

XIV.

SPRAWOZDANIE

dyrekcyi

c. k. gimnazyum polskiego.
w Cieszynie

o o o za rok szkolny 1908/09. o o o

□ □ □

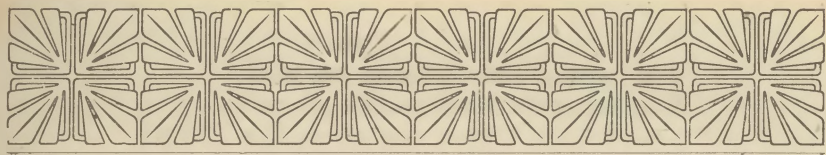
Treść:

- a) Poczucie misyi u Słowackiego przed r. 1831.
Napisał prof. Henryk Maurer.
- b) Wiadomości szkolne, podane przez dyrektora.

○ □ ○

CIESZYN.

Nakładem funduszu naukowego
1909.



HENRYK MAURER.

Poczucie misji u Słowackiego przed r. 1831.

(Ze studyów nad Słowackim, podjętych w setną rocznicę jego urodzin z powodu „Grobu Agamemnona“.)

Po raz pierwszy jako duchowy wódz narodu wystąpił Słowacki w czasie powstania listopadowego. W utworach jego z tego czasu, jak „Oda do wolności“, „Hymn do Bogarodzicy“, „Kulig“ i „Pieśń legionu litewskiego“, brzmi już bardzo donośnie hasło walki o wolność, walki z tyranem, zaciętej, nieubłaganej, do upadłego prowadzonej. Jeżeli w ten ton Poeta nie uderzał jeszcze wówczas — przynajmniej w pierwszej chwili — z mocnem postanowieniem strojenia nań swojej lutni stale, to byłoby naturalne: zaraz po nocy belwederskiej i przez jakiś czas potem nie mógł wiedzieć, że tonu tego trzeba będzie i później jeszcze, że powstanie upadnie. Niewątpliwie jednak krzywdzą go ci, którzy w nim, jako autorze owych pieśni rewolucyjnych, widzą głównie chęć zdobycia sobie tanim kosztem rozgłosu, zresztą zaś tylko „chwilowy zapal, w który go wprawiła gorączka pierwszych dni powstania“, zapal, który „wystrzelił jak rakieta i zagaśł, nie znajdując w duszy poety nic, coby go podsycać mogło“¹⁾. Albowiem w duszy Poety było już wówczas coś więcej, niż „chwilowy zapal“ i żądza sławy. Była miłość ojczyzny i głębokie przeświadczenie o swej misji wobec niewolnego narodu a pośrednio także wobec całej ludzkości, uciemiężanej przez tyranów, czyli w ogólności wszystko to, co później staje się w poezji Słowackiego tak wyraźne i panujące.

* * *

¹⁾ Józef Tretiak: „Juliusz Słowacki“. Kraków 1904. I., 31 i 32.

Roję,

Śnię, tworzę, harfy używam lub bicz
I to jest moja poetyczna droga...
Lecz z mego życia poemat — dla Boga.²⁾

Słowacki sam odróżniał w sobie poetę od człowieka czy też raczej twórczość swoją od swego życia, uważając to ostatnie za „poemat“, nie dla ludzi właściwie przeznaczony, lecz dla Boga, bo tylko Bóg może poematy życia człowieczego zrozumieć należycie i sprawiedliwie je ocenić. Bóg, który sam tylko wie o wszystkim — i więcej pewnie i lepiej od samego nawet autora „poematu“ — i który wszystko pojąć może³⁾. On też z pewnością sam tylko wszystko wiedział i wie dotąd o życiu Słowackiego.

Bóg sam wie tylko, jak mi było trudno
Do tego życia, co mi dał, przywyknąć.

Z tego wyznania jednak (i z mnóstwa innych) i my także możemy i powinniśmy się dowiedzieć, że Poeta musiał ze sobą, ze swą naturą niezmiernie nieraz ciężkie staczać walki, aby ją do życia, do ziemi, na której mu żyć wypadło, przyzwyczaić. Bo o tem był przekonany, odkąd świadomość siebie posiadał, że na ziemię zstąpił z jakiejś zgoła innej i piękniejszej, aniżeli ziemia, krainy, z krainy mar i duchów-aniółów, które mu się ciągle przypominały. I czuł się ich duchem-bratem, którego od nich oderwano i, jak ptaka w klatce, zamknięto w ludzkim ciele; uważał się za „człowieka-aniola“, któremu na świecie źle, ciężko, smutno, jak niewolnikowi w więzieniu — i który, jak niewolnik, na swój dawny, szeroki szlak swobody anielskiej patrzeć może tylko przez zakratowane i pajęczyną zmysłów ziemskich zaciągnięte okienka myśli — a chciałby się wyrwać z więzienia i polecieć.

Pierwsze zatem uczucie, jakie się w Słowackim musiało zbudzić w zetknięciu z ziemią, było uczuciem więźnia, pierwsze pragnienie — pragnieniem wyzwolenia, pierwsza myśl — buntem prze-

²⁾ „Beniowski“, III.

³⁾ Tak właśnie tylko można pojmować zdanie „Lecz z mego życia poemat — dla Boga“, a nie tak, jak je rozumie p. Hössick w przedmowie do swojej książki „Życie Juliusza Słowackiego“, Kraków 1896, str. IV.

ciw niewoli⁴⁾). Wogóle każde zniżenie się duchem na ten padół ziemski sprawiało mu ogromną przykrość. Natomiast rozkoszą napełniały go odwiedziny w krainie duchów-braci, w której też najchętniej i najczęściej przebywał. I oni też, ci jego „przyjaciele poza światem“⁵⁾, nie opuszczali go, na ziemię zabłąkanego, lecz żywo się nim opiekowali, dając mu różne „nauki wielkie i przestrogi“. Dopóty przynajmniej, dopóki duch jego był jeszcze „bez żadnych więzów i łańcuchów“ światowych⁶⁾). Te „godziny“ w swoim „dzieciństwie“⁷⁾, godziny „nauk“ i „ostrzeżeń“, Słowacki nazywa

⁴⁾ I tylko w tem leży istota tej tak zwanej przez Słowackiego „anielskości“, a nie w tem, w czem zdaje się ją upatrywać p. Tretiak, z większą daleko złośliwością, niż jasnością określenia, kiedy mówi o niej, że „początkiem swoim sięgała owego (t. j. w ósmym czy dziewiątym roku życia objawionego) wzgardzenia wszystkich dóbr ziemi dla sławy“ (cyt. I., 19). We wszystkich bowiem takich wyrażeniach Poety, jak „dusza anielska“, „człowiek-anioł“ i t. p., niezmiennie zawsze, a więc istotne jest tylko uczucie lub idea wolności i niewoli, miłość i żądza pierwszej a nienawiść i wstręt do drugiej, gotowość do wszelkiej ofiary dla wolności, a przeciw niewoli bunt i walka do upadłego. Szerzej rozwijam tę kwestyę i uzasadniam w studium o programie misji Słowackiego. Tu tylko zaznaczę jeszcze, że tę swoją „anielskość“ (jak ją ją pojmuję nb.) Poeta nie tylko czuł w samym sobie i nie tylko wcielił ją w Anhellego, ale także nadał całemu szeregowi takich postaci, jak Kordyan, Kirkor, Polelum, Lilla, Dantyszek nawet — i widział ją również w narodzie polskim, w Polsce (n. p. w „Grobie Agamemnona“).

⁵⁾ To wyrażenie i kilka innych niżej z wiersza „Poeta i natchnienie“.

⁶⁾ Znaczy to najprawdopodobniej: dopóki nie poznał miłości ziemskiej, a więc najpóźniej, według p. Hösicka (cyt. I., 161, 162), do r. 1825. (Por. ciekawą bardzo, pod tym względem właśnie, „Najlepszą historycę na świecie“ R. Kiplinga.)

⁷⁾ T. j., według „Godziny myśli“ i wiersza „Poeta i natchnienie“, najdalej zapewne do lipca lub początku sierpnia 1830 r. W „Godzinie myśli“ Słowacki i siebie i swego przyjaciela nazywa „dziećmi“ do ostatniej chwili, t. j. do chwili, w której „zabite głodem wrażeń jedno dziecko kona, a drugie z odwróconem na przeszłość obliczem rzuciło się w świat ciemny.“ Samobójstwo Spitznagla przypadło w marcu 1827, poczem „drugie dziecko“, ukończywszy studia uniwersyteckie w połowie 1828, wyjechało z Wilna do Krzemieńca, stąd zaś 5. lutego 1829 do Warszawy. W wierszu „Poeta i natchnienie“, przypominając sobie jedno z „błądeń“ swoich „nad Ikwą“, które ostatni raz zdarzyć się mogło na początku sierpnia 1830, Słowacki używa także wyrazów „dzieciństwo“, „dziecinny“, „dziecię“. (Daty w tym wywodzie zaczerpnięte z cyt. książki p. Hösicka.)

„strasznymi“. Oczywiście nie w znaczeniu ziemskiej przykrości, lecz w myśli o dziwnym w owych godzinach dreszczu, lęku czy „strachu“ swego ducha⁸⁾. I takie ostrzeżenia przyjmował i najściślej stosował się do nich w życiu, uważając je za bardziej rzeczywiste, prawdziwe i niezłomne, aniżeli wszelkie ludzkie. Skoro go więc już w ósmym roku życia duchy „ostrzegły“ na grobie ojca (przez ukazanie mu tamże jakichś wierszy), że ma zostać poetą⁹⁾, on odtąd wierzył już niezachwianie, że nim będzie¹⁰⁾. Czuł się nim zresztą już od lat najwcześniejszych, bo miał zdolność nadawania myślom kształtów i układania ich w obrazy:

marzenia stroił czarnoksięską szatą
A potem silną wolą rzucał je przed siebie
I stawały i widział przed sobą obrazy,
Od których się odłamał zimniejszym rozumem.¹¹⁾

Ta pewność, że „marzeniom da kiedyś wyrazy, że się zapozna myślą z myślnym ludzi tłumem“¹²⁾, łagodziła mu twardą nad wszelki wyraz dolę życia. „Przywykał“ jednak do tego życia, choć powoli i z trudnością wielką, przy pomocy trzech potężnych dźwigni, które mu Bóg włożył w duszę. Były to: poczucie obowiązku oraz pozostająca z niem w ścisłym związku żądza sławy — i „silna wola“. Poczucie obowiązku pozwoliło mu zrozumieć, że, skoro już jest na tym świecie, to musi mieć na nim do spełnienia jakieś zadanie, jakąś misję; żądza sławy urodziła w jego sercu pragnienie, aby ta misja była wielka, owocna, po wieki błogosła-

⁸⁾ Sam Słowacki i ludzie, naturą duchową doń podobni, określani są w wierszu „Poeta i natchnienie“ jako „straszniejsi z duchów“. Tylko takie właśnie duchy „straszniesze“ mieszkają w „dzieciństwie“, dopóki są „bez żadnych więzów i łańcuchów“, owe „straszne godziny“, o których mowa w tekście.

⁹⁾ Hössick: „Życie Juliusza Słowackiego“, I, 51.

¹⁰⁾ Do takich zdarzeń, jak owo znalezienie wierszy na grobie ojca, Słowacki rzeczywiście przywiązywał ogromną wagę zawsze, t. j. jeszcze przed zbliżeniem się do Towiańskiego. (Por. n. p. omówione niżej zdarzenie z jaskółkami w wierszu „Poeta i natchnienie“ lub owo „Kościoły azyatyckie pozdrawiają was“ z r. 1836, które rozstrzygnęło o podróży Słowackiego na Wschód.)

¹¹⁾ „Godzina myśli“.

¹²⁾ Tamże.

wiona; silna wola wreszcie umożliwiła mu później wytrwałe spełnianie tej, za swoją uznanej, misyi¹³⁾.

Ale jaka właściwie jest ta jego misya ziemską, nie odrazu zrozumiał. Wiedział, że ma „przed sobą krainę duchów do zdobycia“, t. j. że ma zostać poetą, lecz co w swoje pieśni, z tej krainy duchów wyniesione, włożyć dla ziemi, czem je takim wypełnić, aby ona, ta ziemia, ta wstrętna dla niego ziemia wraz z tymi na niej ludźmi odpychającymi¹⁴⁾ miała korzyść, nad tem musiał się dopiero zastanawiać. Nie mógł się bowiem chyba długo ludzi, że ten „tłum myśli“, który nań zlatywał z krainy mar i obsiadał mu duszę, jak tłum ptaków obsiada samotne w polu drzewo, ludzie powitają tak, jak on go witał: z zachwytem i uniesieniem; że jego marzeniami, któremi on „karmił się jak chlebem powszednim“¹⁵⁾, i świat się będzie tak samo karmił; pojmował, że świat łaknie innego chleba powszedniego, a choćby nawet nie powszedniego, to innego. On, wiedząc o tem, gotów nawet dla ludzi „pokalać“¹⁶⁾

¹³⁾ Rzeczywiście podziwu godne są w całym życiu Słowackiego te dwa potężne rysy jego charakteru: poczucie obowiązku, które go naprawdę nigdy nie opuszczało, od lat dziecinnych do końca życia, — i ta „silna wola“, ta jego „woli czarnoksięska siła“, o których wspomina w „Godzinie myśli“ (por. także w pieśni IV. „Beniowskiego“: „żelazna wola, dumna, twarda“), widoczna choćby w tej wytrwałości, z jaką wykonywał swój „zawód“ poetycki. — Co do żądzy sławy, wysuwanej zwykle przez badaczy na czoło całego życia Słowackiego, jako jedyny niemal, a w każdym razie główny motor jego twórczości, to jest ona istotnie ogromna, ale przedewszystkiem, jak sędzę, w tem znaczeniu, w jakim ją wyżej przedstawiłem, t. j. w związku z poczuciem misyi (jakkolwiek mogła się odezwać i zapewne odezwała się w duszy Poety wcześniej, niż to poczucie). Że tak właśnie należy ją pojmować, a w każdym razie o wiele szerzej i wznioślej, niż się to często dzieje (szczególnie w książce p. Tretiaka), to uzasadniam w osobnem studium. Tam również mówię obszerniej o poczuciu obowiązku i silnej woli u Słowackiego.

¹⁴⁾ „Miłość serdeczną dla ludzi i litość“ Poeta rozwinął w sobie, wywalczył wprost żelazną wolą przeciw wstrętowi, który wypływał z jego natury nierealnej, dopiero później.

¹⁵⁾ „Godzina myśli“.

¹⁶⁾ „Beniowski“, IV.:

.....lutnię szalonego Barda

Skruszyłbym, wzięwszy pod zgięte kolano

I nową harfę wziął niepokalaną.

Ta sama „harfa niepokalana“, to samo „złote pieśni narzędzie“, które w przedmowie do „Ballady“ „stary i ślepy harfciarz z wyspy

czasem swoją lutnię „złotą“, „fantastyczną“, lutnię czystego piękna, na której chce przygrywać sobie i przyjaciółom swoim — duchom, ale i ludziom także w owe chwile jasne za-
tęsknień ducha za ojczyzną swoją nadśłoneczną, kiedy poczyhają mieć „oczy rafaelowskie“ i „platońską uwagę“, taką, „że dosyć jest jednym słowem zarysem pokazać im piękną postać duchową“, a można ich „obrócić na niebo oczyma“¹⁷⁾. Bo tej swojej lutni złotej naturalnie on się wyrzec nie może, ale skoro trzeba dla świata,

Scio rzucił precz daleko od siebie“, gdy „żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego pieśń (jego) nie zyskała oklasku“ — nazwana jest w „Grobie Agamemnona“ raz „lutnią fantastycznie nastrojoną“, drugi raz „harfą złotą“, trzeci raz „harfą niemą“, t. j. nieprzemawiającą do „słuchaczy głuchych“. I według mego zdania myli się p. Tretiak (cyt. I., 108 i 109), dopatrując w wierszach: „O jak daleko brzmi ta harfa złota, której mi tylko echo wiecznie słyhać“ — harfy Homera. O harfie Homera Poeta mówi dopiero w zwrotce VII., a „ta harfa złota, której mi tylko echo wiecznie słyhać w zwrotce II., jest to właśnie „fantastycznie nastrojona lutnia“ z pierwszej zwrotki, czyli lutnia wzgl. harfa „niepokalana“ Słowackiego. Tylko jej echo Poecie wiecznie słyhać, kiedy jej struny trąca (por. tutaj „echowe narzędzie pieśni“ z „Beniowskiego“, III.), zresztą zaś pieśń jego, na owej harfie wygrywana, żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego nie zyskuje oklasku. — Tę samą lutnię „niepokalaną“, „złotą“, „fantastyczną“ ma Słowacki na myśli również w przedmowie do „Lilli Wenedy“, gdy mówi: „Nie schodzę jednak z mojej drogi; a że jest pustą i szeroką, to przypominam ci złote pustynie Suez, na których tak mi dobrze było, gdy się tylko za słońcem i gwiazdami kierowałem. Jest to wreszcie dla mnie droga konieczna: ile razy bowiem zetknę się z rzeczywistymi rzeczami, opadają mi skrzydła i jestem smutny, jak gdybym miał umrzeć.“ (Por. także zakończenie „Wacława“, gdzie „duchy powietrzne“ przynoszą Eolionowi „zapaloną harfę“, z której on wydobywa naprzód „westchnienia i dźwięki“, zwołujące „wszystkie labędzie ogrodu“, a potem „tony, jak jęki narodu“. To samo odróżnienie powtarza się w VII. pieśni „Beniowskiego“: „a duch swoją wyobraźnię przestroił wówczas na harfę narodu“.)

¹⁷⁾ Że Słowacki naprawdę nie przypuszczał pierwotnie, by ludzie zgoła nie łaknęli — przynajmniej w dni wyjątkowe, świąteczne — ambrozyi także i nie mieli smaku do niej, dowodem choćby tylko jego własne wyznanie w tym względzie w „Liście II. do Autora Irydiona“, świadczące, że to złudzenie miał jeszcze w czasie puszczania w świat „Balladyny“ z „nimfą uwiązaną rączkami za łańcuch smutno gwarzących po niebie żórawi“ (wzgl. do chwili przeczytania krytyki tego utworu w „Młodej Polsce“), a więc jeszcze w r. 1839.

to on może ją „pokalać“ jaką myślą ziemską, dla ludzi pożyteczną, byle wielką. On jej, tej myśli, gotów nawet będzie odtąd służyć nie tylko pieśnią, ale i życiem nawet. Bo on wie, że na ziemi poeta-człowiek ma oprócz swoich szczególnych, wyższych — i obowiązki ludzkie także.

I oto widzi się prawie, jak Poeta-„dziecię“ klęka, składa ręce i modli się do Boga słowami Kordyana z pierwszej sceny aktu pierwszego¹⁸⁾:

Boże! zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,
Daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj...
Jedną myśl wielką roznieć, niechaj pali żarem,
A stanę się tej myśli narzędziem, zegarem,
Na twarzy ją pokażę, popchnę serca biciem,
Rozdzwonię wyrazami i dokończę życiem.

Tak proszącemu Bóg już wtedy, t. j. w „dzieciństwie“, musiał w „tłumie myśli“, zalegających jego duszę, rozniecić ową „jedną myśl wielką“, którą rozplonął Kordyan na „najwyższej igle góry Mont-Blanc“ w akcie drugim, a którą Poeta później „rozdzwonił wyrazami“ — po raz pierwszy w pieśniach powstaniowych z lat 1830 i 1831. Już wtedy musiał mu ukazać ludy gnębione przez tyranów, a przede wszystkim jego własny naród w łańcuchu na szyi i od własnej krwi „rumiany“. Już wtedy musiał w nim rozpalic uczucie patryotyczne, uczucie syna ojczyzny-niewolnicy i budzić cięła narodu swego i ludów. Poeta-„dziecię“ zerwał się wówczas z miejsca, na którym klęczał, i wykrzyknął jak Kordyan na Mont-Blanc:

więc pójdę! ludy zawołam! obudzę!

Ludy! Winkelried ożył!

Polska Winkelriedem narodów! —

i zapalał pragnieniem ofiary za jej wolność, żądzą zostania jej Winkelriedem...

Oczywiście nie myślę utrzymywać, że Słowackiego „wielka myśl“, którą go natchnął w „dzieciństwie“ Bóg czy „przyjazne

¹⁸⁾ W scenie tej Kordyan, „młody 15-letni chłopiec“, jest poetycznym odbiciem Słowackiego z lat mniej więcej od 1825—1828, a więc, zgodnie z umieszczoną wyżej uwagą, „dziecka“ czy „dziecięcia“.

dachy¹⁹⁾, wyraziła się w takiej formie, w jakiej ją wypowiada Kordyan. Bo Kordyan jest tylko poetycznym cieniem swego twórcy, a oprócz tego w haśle swoim „Polska Winkelriedem narodów“, chociaż je wygłasza w „Roku 1828“, składa wyraźny dowód, że zna już późniejszą o cztery lata trzecią część „Dziadów“ Mickiewicza. Stanowczo jednak twierdzę, że podobną rozmowę i porozumienie z Bogiem czy duchami co do swej misji poetyckiej, jak Kordyan w akcie pierwszym — z Bogiem, a z ziemią szwajcarską i „duchem rycerza z łodów“ — w akcie drugim, Słowacki musiał mieć już w „dzieciństwie“, t. zn. jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego. Innymi słowy: według mego zdania Słowacki — już zapewne po odezwaniu się w nim poety, t. j. istoty przynależnej do „krainy duchów“ — poczuwszy się także istotą należącą do ziemi czyli człowiekiem, zastanawiał się nad tem, co ma „robić na ziemi“²⁰⁾ dla jej dobra i pomyślności, jakie są jego dla niej obowiązki — i że się to stało jeszcze przed r. 1831.

Poczucie przynależności do ziemi zbudziło się w Poecie najprawdopodobniej poprzez jakieś uczucie, które go do niej przyciągnęło. Jeżeli takiej siły przyciągającej odmówimy miłości synowskiej i późniejszej dużo miłości do Ludwiki Śniadeckiej, to musimy ją przyznać w całej pełni uczuciu patryotycznemu, które, sam rozum nieuprzedzony mówi, nie mogło się w Słowackim nie odczuwać podczas pobytu w Wilnie ówczesnem, wśród gorącej atmosfery filomackiej i filareckiej, szczególnie zaś wśród wypadków z lat 1823 i 1824, takich okropnych, że, gdyby je „drzewom przypomnieć“,

Toby się sęki zasklepione wiekiem
Same otwarły, przez kory szczeliny
Niepowstrzymanych łez lejąc bursztyny.²¹⁾

I w tej chwili właśnie, w której Poeta przez ból uczuł się synem ojczyzny, w tej samej chwili przypomniła mu się „narodów

¹⁹⁾ Słowacki identyfikuje te dwa źródła „ostrzeżeń“ pozaświatowych w wierszu „Poeta i natchnienie“.

²⁰⁾ Por. „Anielli“, XVI.

²¹⁾ Posługuję się temi słowami, przy innej zresztą, ale bliższej sposobności użytemi przez Słowackiego w „Podróży na Wschód“ III., bo są bardzo znamienne dla gorącej jego uczuciowości, niejednokrotnie mu odmawianej.

mogła“, stał się człowiekiem — synem ziemi. W tej chwili też obudziło się w nim p o c z z u c i e o b o w i ą z k ó w względem ziemi, przedewszystkiem ojczyznej, nieszczęśliwej, względem Polski, a p o - przez nią może nawet zaraz wobec całego świata, wobec ludzkości, — bo wykluczyć tego nie można, wiedząc choćby tylko o niezmiernej ambicji Słowackiego²²). I natychmiast może zaczął marzyć o bojach za ojczyznę i śmierci chwalebnej za nią, co jest bardzo prawdopodobne wobec jego dziecinnych marzeń o „walkach Achillesowych“ i zabaw w takie walki. Myślę jednak, że on, już od ósmego roku życia czujący się poetą, musiał sobie przedewszystkiem postanowić działanie dla dobra ojczyzny pieśnią; że, jeżeli zapragnął zostać wodzem narodu, to przedewszystkiem duchowym, nie Napoleonem, lecz Tyrteuszem. Innemi słowy: za ważniejszą dla siebie, a przynajmniej odpowiedniejszą, musiał uznać misję swą względem narodu jako poeta, jako „sternik duchami napełnionej łodzi“, niż jako rzeczywisty przewodca szeregów pędzących na działa i bagnety, — jeżeli o laurach wojennych wogóle poważnie kiedy myślał. Tem bardziej zatem jeszcze — zwłaszcza jeżeli się uwzględni ogromne w jego duszy pragnienie sławy — cenić w sobie musiał poetę-wodza, „harfą“ lub „biczem“ pobudzającego naród do walki, względnie podtrzymującego w nim gotowość bojową po ostatnie krańce niewoli, niż człowieka-żołnierza, który tylko walczy za kraj z szablą czy karabinem w ręku. Tem głośniej musiał się w nim odzywać ojciec narodu, pracujący „bezsenie“ na utrzymanie go przy życiu i przydający mu tęgich sił do urostu, niż syn ojczyzny, własne tylko życie mogący jej przynieść w ofierze, wtedy zwłaszcza, gdy z góry mógł przewidzieć, że ofiara ta wskutek pewnych przyczyn będzie dla finalnego celu bezowocną — chociaż i w tym wypadku t y l k o s y n ojczyzny powinienby ją złożyć bez wahania ze względu na inne, mniejsze, lecz bynajmniej nie błahe cele. Tem więcej pociągać go musiał obowiązek wielki, misja niezwykła, wyjątkowa, której czuł, że podoła niezwykle, wyjątkowo, niż obowiązek mały, zadanie zwykłe, pospolite, które spełnić powinien i może każdy i w dodatku zapewne lepiej i skuteczniej od niego.

²²) Przemawiałyby za tem myśli, zapalone w Kordyanie opowiadaniem Grzegorza o Kazimierzu, i jego marzenia w monologu na Mont-Blanc o wolności całego świata w związku z wolnością Polski. Nie trzeba jednak zapominać, że scena na Mont-Blanc poprzedzona jest sceną w Watykanie.

Jakkolwiek naturalnie czuł zawsze, że, jeżeli chodzi o samą śmierć za ojczyznę, to i powinien być zawsze gotów pójść na nią, „kiedy trzeba“, i jest gotów pójść na nią „jak kamień przez Boga rzucony na szaniec“ — i że tutaj nie dałby się wyprzedzić nawet zdrowszym od siebie i silniejszym.

Że wszystko to, co mówię o zbudzeniu się w Słowackim już w „dzieciństwie“ gorącego uczucia patryotycznego: bolu nad niedolą kraju i żądzy walki z jego wrogiem i śmierci w takiej walce, nie jest z powietrza wzięte; że takie gorące uczucie patryotyczne było już w jego sercu najpóźniej w r. 1827, na to niezbity dowód mamy w pieśni IV. poematu „Podróż na Wschód“. Jest tam śliczne wspomnienie lektury scen z powstania nowogreckiego, odnoszącej się najprawdopodobniej (według p. Hösicka²³) do tego właśnie czasu, a przerywanej raz po raz myślami o walkach dawnych Greków w zestawieniu z powstaniem Kościuszkowskim i wogóle myślami, które często przypominają bardzo wyraźnie „Grób Agamemnona“. Dla sprawdzenia przytaczam niektóre ustępy:

I czytam, marząc, jako Ipsylanty
Zwyciężył — zginął... i dał Grecyi brata;
A kiedy czytam, to rosy brylanty
Strzasając, zefir po kwiatach przelata
I, fale w złote pomarszczywszy prątki,
Przewraca karty welinowe książki...

Kartki rozwiane przycisnę kamykiem
I będę czytał. Oto wódz naczelny,
Demetrius, liczny dowodzący szykiem,
A za nim... czarny hufiec nieśmiertelny;
Każdy z nich mocny, każdy bez nadziei...
Skąd są? — powstałi z mogił Cheronei...

.

²³) Cyt. I., 194—196. Ponieważ jednak wiadomości o powstaniu nowogreckim mógł już Słowacki czytać w dziennikach wcześniej, od r. 1821 mianowicie, więc podobne uczucia, jak w 1827 wzgl. 1828, mogły się w nim obudzić już w owym czasie, zwłaszcza że o „bojach Achillesowych“ marzył jeszcze w drugiej połowie czy też pod koniec 1817 (Hösick: tamże, 70—73).

O Cheroneo! o Maciejowice!
 Cyt... coś białego wśród liści jaśnieje...
 Ach nie! to tylko białe gołębie
 Przez ogrodową leciały aleję...
 Chodź znowu, książko na kwiaty rzucona,
 Będę znów czytał — to jeszcze nie ona.²⁴⁾

Pieniądzy, krzyczą — Grek rzuca na szale
 Dyamentową oprawę pałasza;
 Nie dosyć jeszcze — rzucił miecza stałe,
 Płaci żelazem... Już Ibrahim basza,
 Jak Nil, co wszystkie wody na świat wyda,
 Lub jak waląca się z gór piramida,

Spada na Grecyę. — Gdzie są Termopile,
 Po których niegdyś wąż Xerxesa przelazł?
 Gdzie są ci ludzie, co żywota chwile
 Licząc, nie drżeli — i marli?... Zavellas
 W polach Klissowy z ośmią set człowieka
 Zastąpił drogę dwom baszom — i czeka.

Słyszę, jak serce w moich piersiach bije;
 Zda się, że patrząc w trup Leonidasa,
 Patrząc głęboko — czekam, aż ożyje: —

.

I znowu książkę rozłożyłem białą,
 I zimne karty zacząłem całować,
 Wołając: Greki, niechaj ginę z chwałą!
 Wy mnie nauczcie, jak wrogów mordować,
 Jak rzucić drogę marzeń księżycową
 Z umarłem sercem i twarzą surową...²⁵⁾

I marząc o krwi z uczuciem tygrysa,
 Stężałem członki, krew czując na licu...
 Słyszycie tętent?... to koń Botzarisa!
 W obóz turecki leci po księżycu;
 A nim się straż obudzone zwały,
 Botzaris w baszy namiot wpadł — umarły...

²⁴⁾ Poeta czyta, wyczekując panny Ludwiki Śniadeckiej.

²⁵⁾ Por. z tym wybuchem modlitwę Kordyana w pierwszej scenie aktu I.: „Boże, zdejm z mego serca jaskółczy niepokój“ i t. d. Wogóle cała ta scena, w której Kordyan, pod wpływem opowiadań starego sługi

I odezwały się w górach klasztory;
 A nie były to pogrzebowe dzwony,
 Które kupuje na śmierć człowiek chory;
 Lecz jakieś wielkie pomieszane tony
 Płaczu, rozpacz — wyjące po skałach,
 I większej zemsty głos — zamknięty w działach.

Moje twierdzenie tedy, że żywem uczuciem patryotycznym pałało serce Słowackiego już w „dzieciństwie“, jest wobec zacytowanego ustępu najzupełniej uzasadnione²⁶). Bo gdyby nawet rok 1827 był zawczesny dla tego wspomnienia z życia Poety, to przecież niewątpliwie musi pozostać to, że przypada ono na czasy przed powstaniem listopadowym, gdyż autor „Podróż na Wschód“ odnosi je wyraźnie do pobytu na Litwie²⁷). Zwracam jednak uwagę, że we wspomnieniu owem uczucie Poety jest już bardzo gorące, że nie jest to dopiero pierwsza iskra, ale ogromny płomień, który do przybrania takich rozmiarów potrzebował chyba dłuższego czasu, że więc jest zgoła nieprawdopodobne, aby czas, w którym go widzimy, t. j. lata najpóźniej 1827 i 1828, były czasem jego narodzin. Przemawia za tem i to, że także marzenia Poety w tym ustępie, przerywające mu czytanie, te porównywania walk nowo- i staro-greckich o wolność z naszymi Maciejowicami, przywołujące

unosząc się na krótkie chwile różnymi wielkimi porywami serca i wyobraźni, wygląda nadejścia Laury, zdaje się być poetycznym echem tego samego zdarzenia z życia Poety, które on później opisuje w „Podróż na Wschód“ pieśni IV., tego właśnie przytaczanego wyczekiwania Ludki wśród patryotycznych refleksji i wybuchów miłości patryotycznej (z którą tutaj — jak zresztą i wszędzie niemal indziej — stapia się w jedno arcywzniosłe uczucie żądza chwały), wywoływanych czytaniem książki o powstaniu nowogreckiem. Ta właśnie książka w „Kordyanie“ przeobraziła się w Grzegorza, którego więc istotna geneza byłaby taka, a nie inna. — Odbiciem chwili budzenia się w Słowackim zapału patryotycznego jest także scena z papieżem w akcie II.

²⁶) Uzasadniają je może także dwie pierwsze zwrotki pieśni V. przytoczonego poematu. Nie wiadomo mi jednak na razie, do jakiego czasu odnieść należy zapoznanie się Słowackiego z ową „Odą Manzonię na Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa“.

²⁷) Por. w pieśni IV.: „Sen mi pokazał aż w Litwie niebieską niezabudkami rzeczulkę“, t. j. Mereczkę, jak wykazuje p. Hösick: cyt. I, 195 w przypisku. Ponieważ zaś według tegoż p. Hösicka (I, 247 i 248) Słowacki po raz ostatni bawił na Litwie w drugiej połowie sierpnia 1828, przeto wspomnienie owej lektury nie może być od tej daty późniejsze.

na myśl „Grób Agamemnona“, nacechowane są zupełną dojrzałością, która mogła być tylko wynikiem dłuższego i częstego rozważania kwestyi, trawienia ich i przetrawienia w sobie. Najbardziej jednak interesującym w tych refleksjach wydaje mi się wyraźny ślad poczucia misji jako wodza narodu, a nawet zrozumienia jej takiego właśnie, jakie jest w całej późniejszej twórczości Słowackiego, najrozumialej zaś zapewne w „Grobie Agamemnona“. Ślad ten poczucia misji widzę w ogólnym tonie wypowiedzianych myśli, nie różniącym się wcale od tonu „Grobu Agamemnona“ w miejscu od „Na koń!“ do zwrotki, w której Poeta zwraca się wprost do narodu. Całkiem zaś jasnego zdawania sobie sprawy przez Poetę już w owym czasie ze sposobu, w jaki ma narodowi przewodniczyć, dowodzi mi szczególnie cała sekstyna:

I odezwały się w górach klasztory;
A nie były to pogrzebowe dzwony,
Które kupuje na śmierć człowiek chory;
Lecz jakieś wielkie pomieszane tony
Płaczu, rozpacz — wyjące po skałach
I większy zemsty głos — zamknięty w działach.

Jestto przecież najwyraźniej obliczone na wstrząśnięcie narodu, na poruszenie go i obudzenie z letargu. Jestto to samo całkiem, co Poeta wypowiada w r. 1831 w swoich pieśniach rewolucyjnych, a później w „Grobie Agamemnona“²⁸⁾, „Beniowskim“ i gdzieindziej. To samo, co w jego imieniu mówią do narodu słowami i czynami wszystkie jego postacie z jego własną „duszą anielską“ w piersiach, t. j. z jego umiłowaniem ponad wszystko wolności a zniechęceniem, również ponad wszystko, niewoli — wszyscy ci jego „ludzie-aniółowie“, jak Kordyan²⁹⁾, Kirkor, Dantyszek i Polelum³⁰⁾ — i taki ogromny symbol samego Poety w jego charakterze wodza narodu, jak Roza³¹⁾ w „Lilli Wenedzie“.

²⁸⁾ Por. szczególnie zwrotki: „Mnie od mogiły termopilskiej gotów odgonić legion umarłych Spartanów“ i dwie następne.

²⁹⁾ Por. zwłaszcza w akcie III. jego płomienne przemówienie do spiskowców i wspaniały monolog w więzieniu przed wyprowadzeniem go na plac Marsowy, od słów: „Słyszcie się teraz w jednej myślniej chmurze“.

³⁰⁾ Por. jego słowa w „Lilli Wenedy“ akcie III., sc. III.: „Ja zadam kłamstwo wróżbie“ i t. d., oraz jego „łabędzi śpiew“ w akcie V.

³¹⁾ Głównie sama, ale także przez natchnionych jej duchem harfarzy w chórach.

Niewątpliwie zatem nie tylko uczucie patryotyczne, ale i poczucie wielkiej misji wobec narodu a nawet jej zrozumienie, skoro już jest takie wyraźne i takie właśnie, jakie jest, a nie inne, w owym wspomnieniu z „Podróży na Wschód“, musiało powstać w Słowackim wcześniej, aniżeli w r. 1827 wzgl. 1828.

Kiedyż więc obudziło się to wszystko w jego duszy?

Uczucie patryotyczne z żądzą walki i śmierci chwalebnej za ojczyznę mogło się ocknąć w Poecie w sposób „naturalny“ całkiem, t. j. tak, jak takie uczucia i myśli powstają u zwykłych śmiertelników: pod wpływem jakiegoś silniejszego wstrząśnienia, wywołanego jakimś wypadkiem — czy nim było przeczytanie jakichś scen porywających, jak walki powstańców greckich (w czasie od 1821 do 1827 lub 1828); czy zapoznanie się z jakimiś wzniosłymi hasłami, jak filareckie (od r. 1819³²); czy takie uroczystości patryotyczne, jak nabożeństwo żałobne za Kościuszkę (w grudniu 1818³³) lub przyjmowanie głośnego poety narodowego, Niemcewicza (w czerwcu 1819³⁴); czy wreszcie przeżycie okropnych dni Nowocilcowa (w latach 1823 i 1824). Innymi słowy: obudzenie się w Słowackim samego uczucia patryotycznego nie wymagało koniecznie jakiegś uprzedniej komunikacji z Bogiem czy duchami, bo takie drgnienie serca jest czysto ziemskie, ludzkie — i dokonuje się, wraz z towarzyszącymi mu pragnieniami (jak żądza boju i śmierci), naturalnie całkiem przy współudziale wrodzonego każdemu człowiekowi poczucia obowiązku. Inaczej wszakże — przynajmniej jeśli idzie o Słowackiego — musiało się w nim zrodzić nie tyle może, poczucie ojcostwa duchowego ojczyzny, ile tego ojcostwa rozumienie. Już duchem-poetą uczuł się on, jak wiemy, wskutek osobliwej „przestrogi“ duchów i do zrozumienia więc misji swojej poetyckiej wobec narodu musiał dojść w takiż sposób. Że zaś istotnie i w tym wypadku również otrzymał taką szczególną z „krainy duchów“ przestrożę, na to mamy dowód w wierszu „Poeta i natężnienie“. „Raz ja nad Ikwa“ — powiada tam Słowacki —

³²) W tym roku 10. kwietnia założył T. Zan towarzystwo Filaretów (Hösock: cyt. I., 70).

³³) Hösock: cyt. I., 70—73.

³⁴) Hösock: tamże.

po mych łąkach jasnych
 Błądząc, znudzony błękitem i kwiatem,

Znudzony, że mój głos tu nie pomaga
 Ludziom w niewoli, ogień serca pije
 A ciąglej szczęścia ofiary wymaga
 I ciągle serca mego jadłem żyje,
 A tu na świecie różna jakaś waga
 Waży wypadki... człek podłością tyje
 I spity winem, pieśń, co aniołowie
 Dają, za pościel kładzie i wezłowie: —

Siadłem pod chatą kobiety cmentarnej,
 Co odmykała trumnom kołowroty;
 I pełny byłem wtenczas myśli czarnej
 Jak Brutus... który na twarz białą cnoty
 Krwią swoją rzucił —

Ja byłem wtenczas dziecię — lecz do gliny
 Kiedy wejdziemy, my straszniejsi z duchów,
 To mamy straszne w dzieciństwie godziny,
 Gdzie duch bez żadnych więzów i łańcuchów
 Ma ostrzeżenie. W mogilne doliny
 Chodzimy chętnie... niby dla podsłuchów,
 A duchy wtenczas rozmawiają z nami
 Same lub tylko natury ustami.

Otóż i wtenczas w myślach moich zamęt,
 Zwątpienie było — rozpacz nad ubitą
 Polską... Gdzież, rzekłem, jest taki sakrament,
 Coby w niej martwej chodził siłą skrytą,
 Jak krew żyjąca?... Taki był mój lament,
 Który me oczy wnet zamienił w sito
 Siejące perły łez. A wtem od Boga
 Przyszła nauka wielka i przestroga.

Następuje cudowna opowieść o rodzicach-jaskółkach, które,
 za powrotem do gniazda nie znalazłszy w niem swojego „dzie-
 ciątka“ i ujrawszy je nieżywe na ziemi, zleciały na nie z wielką
 wrzawą i, jakby nie mogąc uwierzyć w jego śmierć, poczęły mu
 otwierać dzióbek i wkładać weń przyniesiony żer i, obchodząc je
 naokoło, trącać je swymi dzióbkami i budzić — nadaremnie.

Więc — o niewiarno cudna, rodzicielska!
 O długie, piękne serc tych niepokoje!

O cudna myśli w ptaszkach, już anielska! —
 Za skrzydła wzięli dzieciątko oboje
 I wyżej, niż tam brzoza, nimfa sielska,
 Rozrzuca-swoje girlandowe zwoje,
 Podnieśli... myśląc, że w niem lot rozniesi
 Życie, że z dzióbków puszczzone... polecą!

W przejmującym widoku tej „niewiary cudnej, rodzicielskiej“ Słowacki, jeszcze wtenczas „dziecię“, ale już przyszedł duchowy rodzic narodu — i oczywiście już dawno przedtem czujący się poetą — znalazł ukojenie w swem „zwątpieniu“ i „rozpaczy nad ubitą Polską“ i „naukę“ dla siebie „wielką i przestrogę“. I wraz zakrzyknął wówczas w duchu:

O tak! nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę,
 Chociażby jak trup leżąc w grobie zbrzydła:
 Potargam wprzód ją pieśnią za pierze,
 Położę wprzód na pieśniane skrzydła,
 Porwę ją z ziemi, tak jak wichher bierze,
 Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła,
 Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
 Puszczę... jeżeli żywa, to polecą...³⁵⁾

³⁵⁾ Poetyczną reminiscencję całego tego wypadku z jaskółkami, a szczególnie postanowienia wyrażonego w ostatniej zwrotce, widzę w scenie monologu Kordyana na Montblanc. „Chatę kobiety cmentarnej“ i „malw ogromne płoty“ przy tej chacie zastąpiła w tej scenie „najwyższa igła góry Mont-Blanc“ i „błękit nieba sfer“, „powietrza błękit“; jaskółki przedstawia tu „duch rycerza powstały z lodów“, duch Winkelrieda. Naturalnie są w tej scenie także dodatki z czasów późniejszych (w szczególności pod wpływem trzeciej części „Dziadów“ i zapewne także opinii Mickiewicza o poezji Słowackiego w dwóch pierwszych tomach, jako o „kościelach — bez Boga“), ale „Polska Winkelriedem narodów“, jako wyraz kojarzenia się w myślach Poety wolności Polski z wolnością całego świata, pochodzi mojem zdaniem jeszcze z jego „dzieciństwa“. Dowodu możnaby się dopatrywać nawet w tem ogólnem: „że mój głos tu nie pomaga ludziom w niewoli“ z „Poety i natchnienia“ (choć ja sam przypisuję inne, bardzo specjalne znaczenie temu zdaniu) lub w myślach Kordyana, rozgorzałych w nim pod wpływem opowiadań starego sługi, szczególnie opowiadania o Kazimierzu. W każdym razie jest takim dowodem fakt, że idea wolności całego świata znajduje się w pierwszym zaraz utworze rewolucyjnym Słowackiego, mianowicie w „Odzie do wolności“. To szerokie i bardzo wyraziste tło wolności wszystkich narodów, na którym w „Odzie“ (i w innych zresztą utworach powstaniowych) oraz w „Kordyanie“ zarysowana jest wolność Polski, błędnie

Z przytoczonych wierszy wynika chyba całkiem jasno po pierwsze to, że w czasie, do którego się to wspomnienie odnosi, Słowacki nie tylko miał już poczucie, ale także nabrał zrozumienia swojej misji, najzupełniej takiego, jakie widzimy w całej jego późniejszej działalności, a którego wyraźny ślad odkryliśmy już w IV. pieśni „*P o d r ó ż y n a W s c h ó d*“ — po drugie zaś, że dokonało się to zrozumienie wskutek wyraźnego „ostrzeżenia z krainy duchów“. To drugie zniewala nas do uwierzenia, że misję swoją, a mianowicie tak pojętą, jak mu kazały „duchy“, t. j. jako „targanie“ ojczyzny „pieśnią za pierze“, jako położenie jej „na pieśniane skrzydła“ i porwanie jej z ziemi tak, jak wichher bierze“, Słowacki musiał uznać za swój największy i najświętszy na ziemi obowiązek, który w razie kolizyj z jakimkolwiek innym nie mógł bezwzględnie nie wziąć nad nim góry. Pierwsze natomiast każe nam przypuścić, że owo zdarzenie z jaskółkami, które Poeta wziął za przestrożę Bożą, jak ma pojmować i wykonywać swą misję względem narodu, jest wcześniejsze, aniżeli owa lektura scen z powstania nowogreckiego w „*P o d r ó ż y w s c h o d n i e j*“ — czyli, że je należy cofnąć na czas przed r. 1828.

Czy można ten czas oznaczyć bliżej? Sądzę, że można, przynajmniej z wielkiem prawdopodobieństwem, z pomocą mianowicie zacytowanych wyżej paru miejsc z „*P o e t y i n a t c h n i e n i a*“. Przedewszystkiem bliższe określenie Słowackiego, że ową „naukę wielką i przestrożę“ otrzymał w tej epoce „dzieciństwa“, w której duch jego był jeszcze „bez żadnych więzów i łańcuchów“, nie pozwala wysuwać się poza rok 1825, w którym, według p. Hösicka, Poeta poznał pierwszą miłość³⁶⁾. Jeżeli zaś, stanawszy na tej granicy, oglądniemy się wstecz, to pierwszym wypadkiem, zdolnym wprawić Słowackiego w taki stan ducha, jaki opisuje w „*P o e c i e i n a t c h n i e n i u*“, kiedy mówi, że w myślach jego wtenczas „zamęt, zwątpienie było — rozpacz nad ubitą Polską“, może być chyba tylko śledztwo Nowosilcowa z 1823 i 1824. Wcale wyraźnie zresztą

na pewien czas w późniejszej poezji Słowackiego wobec zwrócenia przezeń całej niemal uwagi na sprawę narodową. Dopiero znowu pod sam koniec Poeta uwydatnia bardzo silnie myśl wolności całego świata, do której ma go doprowadzić naród polski przez wrodzoną sobie i największą ze wszystkich, świętą ideę republikańską (nazwaną w „*Grobie Agamemnona*“ „duszą anielską“ Polski). Por. zwłaszcza pismo „*O potrzebie idei*“.

³⁶⁾ Por. notę 6.

zdaje się za tem przemawiać stanca, rozpoczynająca się od słów: „Znudzony, że mój głos tu nie pomaga ludziom w niewoli“ i t. d.³⁷⁾

Godząc się wszakże na lata procesu Nowosilcowa jako na czas owej sceny z jaskółkami i łączącego się z nią postanowienia Słowackiego, aby w pewien szczególny sposób wykonywać swą misję wobec narodu, nie musimy się jeszcze przez to samo godzić na uważanie tych lat za czas narodzin samego poczucia misyi. Poczucie to, nie po raz pierwszy dopiero zdające się odzywać w wierszu „Poeta i natchnienie“, musiało się ocknąć dawniej jeszcze i zapewne niekoniecznie wskutek jakiegoś specjalnego „ostrzeżenia“ duchów. Z jednej strony bowiem nic nie świadczy przeciw jego naturalności, wobec tego, że Słowacki, oddawna już czujący się poetą, musiał chyba zaraz z chwilą poczucia się synem ojczyzny zapragnąć przedewszystkiem działania dla niej pieśnią — z drugiej Poeta o takim osobnem „ostrzeżeniu“ byłby niewątpliwie gdzieś wspominał³⁸⁾. Jeżeli zaś poczucie misyi odezwało się w Słowackim całkiem naturalnie w chwili, kiedy się uczuł patryotą, to za czas prawdopodobny tego ocknienia możnaby już przyjąć nawet grudzień 1818 (nabożeństwo żałobne za Kościuszkę), a za całkiem pewny prawie — koniec czerwca 1819, kiedy to w osobie Niemcewicza przyjmowano w Wilnie owacyjnie poetę narodowego, co nie mogło w Słowackim, żywiącym już wówczas pragnienie zostania wielkim poetą, nie odezwać się gromkiem echem³⁹⁾.

Zbierając krótko wyniki całego powyższego wywodu, widzimy jako rzecz prawie całkiem pewną, że syn ojczyzny, a zapewne także i poeta-ojciec, poeta-wódz narodu odezwał się w Słowackim już pod koniec 1818 wzgl. w połowie 1819, pojęcie zaś tego ojcostwa i wodzostwa, zgodne z całą jego dalszą poezją — tym rzeczywiście „sakramentem“, co w Polsce „martwej chodzi siłą skrytą jak krew żyjąca“ — rozwinęło się w nim i ugruntowało już podczas śledztwa Nowosilcowa w latach 1823 i 1824. Faktyczny

³⁷⁾ Szerzej o tem mówię w osobnej rozprawce, gdzie przy sposobności poddaję również szczegółowej rewizyi cały wywód p. Tretiaka (cyt. I., 21 i 22), wykazujący, że „filaretyzm nie znalazł echa w sercu“ Poety i że „w istocie rzecz to zupełnie zrozumiała“.

³⁸⁾ Ja przynajmniej w chwili obecnej nic nie wiem o takim osobnem „ostrzeżeniu“.

³⁹⁾ Por. Hössick, cyt. w tym względzie już w uwagach 33 i 34.

zatem obraz rzeczy, uzyskany ścisłem, jak mi się zdaje, rozumowaniem z kilku pewników biograficznych, zgadza się z teoretyczną próbą zarysu ewolucji w duchu Poety, rzuconą na początku wywodu — co powinno by przemówić na korzyść tego obrazu faktycznego. Ale gdyby nawet wywód mój, o ile mianowicie dotyczy ustalenia pewnych dat szczegółowych, nie trafiał z jakichkolwiek powodów do czyjego przekonania, na dwie w nim rzeczy przecież zgodzić się musi każdy: 1) że nie tylko uczucie patriotyczne, ale i poczucie misji poetyckiej wobec narodu, a nawet misji tej właściwe rozumienie zrodziło się, a więc i musiało być w Słowackim jeszcze w „dzieciństwie“ czyli przed wybuchem powstania listopadowego; 2) że obowiązek swój, jako poety-budziela narodu, wskazany mu, jak święcie wierzył, przez samego Boga, Poeta musiał uważać za największy i pierwszy ze wszystkich swoich obowiązków. Jeżeli zaś wszystko owo, o czym przed chwilą wspominałem, zrodziło się i było w Słowackim już w „dzieciństwie“ i jeżeli wszystko to jest również w jego pieśniach, w czasie powstania listopadowego napisanych, to nie może być prawdą, a jest ciężką dla jego pamięci krzywdą utrzymywanie, że, pisząc owe pieśni, miał w duszy tylko „chwilowy zapal, w który go wprawiła gorączka pierwszych dni powstania“, a zresztą „nic“, coby ten zapal „podsycać mogło“, bo tylko „niczem niestłumione marzenia o sławie“ i „instynkt samozachowawczy“, który mu „nakazał wyjechać z Warszawy za granicę“⁴⁰⁾.

* * *

„INTERMEZZO“.

W oburzeniu, powstałem przed kilku laty po ukazaniu się książki p. Józefa Tretiaka o Juliuszu Słowackim, podniesiono między innymi także zarzut złej woli. Zarzut ten, istotnie chyba jeden z najcięższych, jaki pisarzowi uczynić można, dotknął wówczas Autora bardzo niemiłe. Czyż jednak p. Tretiak naprawdę nie zdaje się go uzasadniać całą niemal treścią swojej książki? Do brej woli przecież nie można przyznać biografowi, który przy popieraniu ujemnych sądów o Poezie rozwija wprost zdumiewającą „sumiennosc“ czy skrzętnosc w gromadzeniu dowodów i ba-

⁴⁰⁾ Tretiak: cyt. I, 32.

jeczną zaprawdę bystrość, fenomenalną przenikliwość, desperacką, nadprzyrodzoną zgoła śmiałość nie tylko w wyzyskiwaniu właściwych materyałów biograficznych, lecz w szczególności także w eksploataowaniu t. zw. żywiołu osobistego z utworów poetyckich — z chwilą zaś, kiedyby się dało powiedzieć coś na korzyść Poety lub kiedy istotnie p. Tretiak mówi coś w tym rodzaju, traci odrazu, jak nożem uciął, wszystkie owe wybitne właściwości swego umysłu krytycznego i metody. Na podstawie też książki p. Tretiaka, dwa grube tomy obejmującej, Słowacki w ogólnem wrażeniu czytelnika musi się zarysować jako indywiduum, z początku moralnie małe i liche, a później... obłąkane. I już nie dziwią wcale takie rzeczy, jak opublikowana niedawno odezwa do narodu autorstwa jakiegoś p. Woysym Antoniewicza lub zamykanie Wawelu przed Słowackim — bo to są przecież jeno książki p. Tretiaka — „dalsze ciągi“.

Wyławiać wszystkich miejsc, ilustrujących opisaną właśnie metodę p. Tretiaka, tutaj, rzecz naturalna, nie mogę (trzebaby zresztą na to osobnego tomu); ograniczę się tylko do ukazania jej przy traktowaniu omawianej właśnie przezemnie kwestyi: uczucia patryotycznego, poczucia misyi i jej właściwego zrozumienia u Poety jeszcze przed wybuchem powstania.

Pan Tretiak, postanowiwszy sobie z góry wykazać, że patryotyzmu w Słowackim nie było jeszcze ani podczas powstania listopadowego (a) ani długo potem, w szczególności: ani w chwili pisania „L a m b r a“ (b) ani w chwili pisania „K o r d y a n a“ (c); że patryotyzm Słowackiego „pochodził z głowy, nie z serca“ (I, 69),

a) Bo wtedy był w nim według p. Tretiaka, jak już wiemy, tylko „chwilowy zapal, w który go wprawiła gorączka pierwszych dni powstania“, a zresztą „nic, coby go podsycać mogło“, bo tylko „niczem niestłumione“ i t. d.

b) Bo ten, zdaniem p. Tretiaka, był przedewszystkiem „owocem trwającej chęci prześcignięcia Mickiewicza i stworzenia postaci w duchu bajronicznym, któraby przyćmiła Wallenroda“, zresztą zaś „patryotyzm Wallenroda w Lambrze zwyrodniał i, rzecz można, znikczemniał“ (I, 51 do 52, 54).

c) Bo w nim znowu, oznajmia p. Tretiak, poezya Słowackiego obie-rała wprawdzie „nowy tor — patryotyczny“, ale — choć „sobie z tego nie zdają sprawy liczni wielbicieli Słowackiego, stawiający go, jako patryotę, na równi z Mickiewiczem i Krasińskim“ — na ten tor „wciągnęła go przedewszystkiem żądza sławy, której się na innej drodze poetyckiej wówczas dobić trudno było, chęć prześcignięcia wielkiego

a mianowicie że „wciągał on go dopiero w siebie wyobraźnią, napełniał się nim z zewnątrz, z poezji mickiewiczowskiej“ (I, 74 i 75) — otóż p. Tretiak, zrobiwszy sobie takie założenie i chcąc je udowodnić, musiał całkiem naturalnie machnąć ręką na wszystko, co się temu założeniu sprzeciwiało. W szczególności na przytoczone przezemnie wyżej ustępy z „Podróż w wschodniej“ tudzież z „Poety i natchnienia“. I to tak, że na ustęp z pierwszego poematu nawet nie raczył rzucić okiem (choć zresztą „żywił osobisty“ w tym poemacie — podobnie jak w każdym innym — został przez niego wyciśnięty ze strony ujemnej dla Poety jak cytryna), ustępu zaś z „Poety i natchnienia“ jakby rozmyślnie nie chciał odpowiednio wyzyskać, aby nie obalić całego swego założenia o braku patryotyzmu u Słowackiego w czasie powstania etc.

W tem miejscu właśnie najlepiej metoda p. Tretiaka sama chwyta się na gorącym uczynku. P. Tretiak wprawdzie nie zrozumiał należycie owego ustępu z „Poety i natchnienia“, to jednak, co z niego wyrozumiał — choć mu nie mogło otworzyć oczu na poczucie misji u Słowackiego i jej zrozumienie już w czasie tworzenia wierszy powstańczych — powinno go było przecież przynajmniej zachwiać w przekonaniu o braku w tym czasie u Poety szczerego i gorącego patryotyzmu.

Nie zrozumiał p. Tretiak związku między postanowieniem, zawartem w zwrotce „O tak! nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę“ a stanem duszy Słowackiego w czasie owego zdarzenia z jaskółkami w „dzieciństwie“. Nie pojął, że to postanowienie powzięte zostało zaraz po owem zdarzeniu właśnie, które Poeta-„dziecię“ wziął za pochodzącą „od Boga“ „naukę wielką i przestrożę“, aby nie wątpił o życiu ojczyzny dopóty, dopóki z nią nie uczyni tego, co uczyniły rodzice-jaskółki ze swem „dzieciątkiem“; że więc postanowienie to jest wyrazem natychmiastowej odpowiedzi na pytanie, zadane sobie wówczas właśnie przez Słowackiego w „rozpaczy nad ubitą Polską“, pytanie: „Gdzież jest taki sakrament...?“ — i że wskutek tego tą pieśnią, „na której skrzydła poeta chciał wziąć ojczyznę“, jest nie „Beniowski“ tylko i nie w dodatku tylko „ten późniejszy, z którego poeta zamyślał utwo-

przeciwnika“ (I, 68—69). Wypada zaznaczyć, że w tem miejscu p. Tretiak „broni“ Słowackiego, przypuszczając, że „zapewne“ i Poeta nie zdawał sobie sprawy „z pobudek, które go na ten tor wepchnęły“.

rzyć jakąś Iliadę barską“, lecz cała poezja Słowackiego, ta, którą „targał“ ojczyznę swą „za pierze“ i porywał ją z ziemi na „pieśni-nych skrzydłach“ „tak jak wichler bierze“, począwszy od pieśni rewolucyjnych z r. 1830 (d).

Wobec tak niezupełnego ogarnięcia przez p. Tretiaka myśli danego ustępu z „Poety i natchnienia“ nie można mu zapewne zarzucać, że już na podstawie samego tego wiersza nie dojrzał w Słowackim poczucia misyi, a nawet jej zrozumienia jeszcze w latach „dziecinnych“ — chociaż „dziwić się w istocie trzeba“, że nie dojrzał, tak nienależycie pojawiający rzecz, taką przecież w gruncie prostą (e). Ale nie można mu nie zrobić zarzutu, że z tego, co zdołał wyrozumieć, z tych Poety — jak sam pisze (I, 455) — „smutnych rozmyślań nad losem Polski“, pochodzących „z czasów dzieciństwa czy pierwszej młodości“, nie wyciągnął odpowiedniego wniosku. On, który kiedyś indziej ma tyle fantastycznej bystrości; który przy poniżaniu Słowackiego nie cofa się przed najkarkołomniejszymi koziołkami dedukcyi i z precyzją zawodowego akrobata wykonuje najśmielsze skoki myśli w dal i w powietrze; on, który się nie wzdyga przed zarzucaniem Słowackiemu nieledwie nikczemności i podłości choćby tylko na podstawie własnych „przekonań“ i „domysłów“!...

Cóż tedy — więc istotnie złą wolę trzeba widzieć w książce p. Tretiaka? Zdaje mi się, mimo wszystko, że z takim zarzutem lepiej być zawsze, a więc i w tym wypadku, ostrożnym. Złą wolę wprost, jako chęć przeprowadzenia czegoś per fas et nefas, wbrew własnemu przekonaniu a tylko ze specjalnych jakichś niskich pobudek — przyjmować wypada tylko w ostateczności. Tu tej ostateczności niema, bo niema odpowiednich dowodów a nawet racjonalnej podstawy do zarzucania p. Tretiakowi, że pisał wbrew przekonaniu. Przeciwnie wierzyć trzeba, że szczere było jego przeko-

d) Dowodem nie tylko sens całego tego wspomnienia z „dzieciństwa“, ale i słowa Poety (następujące zaraz po owej strofie z postanowieniem): „Dziecinna to myśl, дума to dziecinna! Jam się sam pierśią rozbił o granity (sc. czyniąc to, com sobie w „dzieciństwie postanowił), ale głos ani też lutnia niewinna (sc. tylko naród, który się „porwać“ nie dał, „słuchacze głusi“).

e) Skoro on sam w taki właśnie sposób „dziwi się“, że „nikt dotychczas nie zwrócił uwagi“ na to, iż pieśń, która „była już ogniem czerwona“ — to „Beniowski“.

nianie o „wątpliwej nie pod jednym względem spuściźnie po Słowackim“ (I, 79), w chwili, kiedy się zabierał do pisania jego „historii ducha“. Uwierzywszy zaś w szczerość takiego przekonania, popartą zresztą niejednokrotnie w samej książce p. Tretiaka wyraźnymi całkiem śladami źródeł, z których ono wypłynęło (a którymi są: dziwna poziomność lotu myśli i pewnego rodzaju zacieśnienie władzy pojmowania, echem z czasów obracania się jeszcze słońca naokoło ziemi zalatujące) — uwierzywszy więc w szczerość p. Tretiaka, znajdziemy łatwo klucz do otwarcia tajemnicy jego metody „naukowej“. Jest nim zaciętrzewienie człowieka „przekonanego“ czy też „uprzedzonego“, który głęboko uwierzył w słuszność swego uprzedzenia czy przekonania, tak głęboko, że nie tylko nie widzi, ale i nie chce widzieć nic, co by tę wiarę zachwiać mogło. Zresztą nawet nie może widzieć. Wpatrzony ze skupieniem w jeden punkt, jak sadhus czy fakir indyjski w własny pępek, obojętny na wszystko, co w tym jednym punkcie nie ma ujścia, lubuje się ściąganiem doń wszystkiego, co się tylko da, choćby się to nawet nieraz i kłócić miało z sobą (f). Bo p. Tretiak lubuje się swoim „pępkiem“. I gdyby nie to właśnie, możnaby mieć dla jego pojęć, dla jego przekonania i zaciętrzewienia tylko litość i smutny uśmiech. Możliwe zresztą wzruszyć ramionami nawet i na takie wykrzykiwanie od czasu do czasu, takie pyszne tryumfowanie, jak n. p.: „Żal mi młodych trybunów a jeszcze więcej starych, którzy nie wiem już po raz który cytowali tę wspaniałe brzmiącą strofę, w przekonaniu, że cytują ostatnią wolę Słowackiego, żal mi ich, że będą zbici z tropu tym moim komentarzem“ (co do czasu

f) Że p. Tretiak, w chwili puszczania w świat swej książki, sam miał w duszy głuche poczucie owego zaciętrzewienia, podanego przeze mnie jako klucz do zrozumienia jego metody, świadczy własne jego „Słowo wstępne“ w pierwszej edycji I. tomu z r. 1903, które w drugim wydaniu uznał za stosowne opuścić, zastępując je cokolwiek inną „Przedmową“. Jest tam bowiem jego naiwne przyznanie, że zdawał sobie sprawę z „niebezpieczeństwa stronniczości“, na jakie się narażał, przystępując do napisania książki o Słowackim, a mając do niego „uprzedzenia“ — i że sam „pewności mieć nie może“, „czy zupełnie udało mu się ustrzedz wszelkiego wpływu tych „uprzedzeń“, jakkolwiek „pamiętał o tem niebezpieczeństwie (stronniczości) w ciągu pisania całej pracy i starał się od niego odgradzać“. Wyznanie, nieco ośmieszające p. Tretiaka, ale stanowczo broniące go od zarzutu złej woli.

powstania wiersza Słowackiego „Testament mój“ (g). Na takie śmieszne tryumfowanie, na takie, w gruncie nieszkodliwe pokpiwanie z „trybunów młodych a jeszcze więcej starych“ tudzież „licznych wielbicieli Słowackiego, stawiających go jako patryotę na równi z Mickiewiczem i Krasińskim“, ponieważ nie znają go tak wybornie, jak p. Tretiak, na takie „dziwienie się“ w poczuciu własnej wyższości niedołęstwu reszty krytyków i biografów — na to wszystko możnaby jeszcze pozwolić panu Tretiakowi. Możnaby mu co najwyżej zwrócić uwagę, że jest mu z tem trochę nie do twarzy, jemu, który tak gorąco zaleca ciągle Słowackiemu chrześcijańską pokorę — a zresztą niechby się radował w błogiem złudzeniu, że ma słuszną do tego rację. Ale ten jego sposób mówienia o Słowackim, ten stały niemal ton ohydnie prokuratorski, to obchodzenie się ciągle z Poetą jak z łobuzem, kwalifikującym się co najmniej do domu poprawy, lub jak z kandydatem do szpitala waryatów, to na-

g) P. Tretiak tryumfuje w ten sposób, zapominając o trzech rzeczach: 1) że „ostatnią wolę“, „testament“ robi się niekoniecznie przed samą śmiercią, wskutek czego i „młodzi“ i „starzy“ „trybunowie“, cytujący „te wspaniałe brzmiącą strofę („Lecz zaklinam...“), w przekonaniu, że cytują ostatnią wolę Słowackiego“, nie potrzebują być wcale „zbici z tropu“ tym p. Tretiaka „komentarzem“, nawet, gdyby tenże był aż tak znakomity, jak się jemu wydaje; 2) że, jak każdy sąd, oparty nie na oczywistych, realnych całkiem faktach, lecz jedynie na domysłach i przypuszczeniach (jak właśnie „komentarz“ p. Tretiaka), może się i on kiedyś, gdyby się znalazły odpowiednie dowody, okazać błahym (za taki właśnie ja uważam ten „komentarz“ p. Tretiaka, co gdzieindziej postaram się uzasadnić) i że z tego powodu tryumfowanie jego jest co najmniej przedwcześnie; 3) że czas powstania „Testamentu“, określony przez p. Tretiaka w jego „komentarzu“ (II, 416) celem poniżenia lub przynajmniej ośmieszenia Słowackiego („stało się to w czasach niedoszłego pojedynku z Ropielewskim, w oczekiwaniu jego, albo też i po zawartej już zgodzie, kiedy poeta spokojnie już mógł rozmyślać nad tem, co by miał do powiedzenia ludziom umierając“, t. j. połowa r. 1841, pozostaje w sprzeczności z zapatrywaniem samego p. Tretiaka na czas napisania tego wiersza, wyrażonem przy omawianiu „Lambra“ (także celem ośmieszenia czy wydrwienia poety) w zdaniu (I, 55): „Obraz serca owiniętego w liście aloesu tak mu się podobał, że jeszcze w „Testamencie“ swoim, pisanym pod koniec życia, nie zapomniał o nim, polecając przyjaciółom, aby serce jego spalili w aloesie“. Chyba w chwili kreślenia tych słów p. Tretiak przez „pod koniec życia“ nie rozumiał przecież r. 1841 w życiu Poety, który umarł dopiero w r. 1849. I oto mimochodem rzucony jeden z przykładów zębego nieraz dla samego autora „Historii ducha poety“ zaciętrzewienia, które mu jedną i tę samą rzecz każe bezwiednie całkiem przedstawiać rozmaicie, zależnie od okoliczności.)

trząsanie się ciągle z niego, z jego słów, myśli i uczuć, to wstrętne mu urąganie, to tryumfowanie nad nim, tryumfowanie pana Tretiaka nad Słowackim, „krawca“ nad piersią ponad „miarę Fidyasza“ — już dla tego samego, że i może gorszyć i rzeczywiście gorszy maluczkich, a więc że jest szkodliwe — to nie może i nawet nie powinno zostać bez dosadnego napiętnowania.

„Intermezzo“ skończone.

* * *

Dlaczego Słowacki w czasie powstania listopadowego wyjechał z Warszawy za granicę, dlaczego nie wziął karabinu na ramię i nie poszedł bić się wraz z innymi i krwi przelewać, choć „tak mocno uderzał w dzwon wolności i tak głośno wołał: do broni!“⁴¹⁾ — na to jedyną, mojem zdaniem, istotnie trafną odpowiedź może dać niezbity, jak wykazałem, fakt, że Słowacki musiał uważać obowiązek „targania“ narodu „pieśnią za pierze“ za najświętszy, bo wyraźnie przez Boga w „dzieciństwie“ mu określony⁴²⁾. „Potargania“ zaś narodu kilku pieśniami w r. 1830 i 1831 nie mógł żadną miarą uznać za całkowite wypełnienie tego obowiązku, takie, iżby mu wolno było powiedzieć: zawodu dokonałem, teraz więc, o Panie, sługę swego puść w pokój — daj, niechaj umrę za ojczyznę! Tak mógł sobie powiedzieć chyba dopiero w r. 1848 — i wówczas też, choć się już w nim życie dopalało jak ostatnia resztką oliwy w kaganku, pojechał do Poznania, gotów swe nędzne ciało rzucić na szaniec narodowy jak Boży kamień⁴³⁾. Ale w r. 1831! Nie chodzi tu wcale o te „kilka pieśni“ tylko, o to, że w tym czasie Słowacki wylał z siebie jeszcze bardzo mało, a czuł się oceanem poezyi nieprzejrzanym — nie chodzi o samą żądzę sławy, która zresztą w duszy Słowackiego spleciona była bardzo ściśle i silnie z poczuciem obowiązku. O żądzy sławy, jako o czynniku wyłącznym decydującym dla Poety w marcu 1831, gdy opuszczał Warszawę, możnaby mówić tylko w takim razie, gdyby się miało bez-

⁴¹⁾ Tretiak: cyt. I., 31 i 32.

⁴²⁾ Tem samem wszystkie inne względy, które oprócz tego mogły Poetę skłonić do opuszczenia Warszawy (jak względ na matkę i t. p.), uznaję za nieistotne. O żądzy sławy, której mojem zdaniem, nie można u Słowackiego (a zapewne także u wielu innych ludzi) oddzielać od poczucia obowiązku, mówię niżej.

⁴³⁾ Chciał się wtenczas zaciągnąć do kosynierów. Por. Hössick: cyt. III., 470.

względna pewność, że w tym czasie nie wąpił o zwycięstwie narodu nad tyranem. Wówczas bowiem istotnie nie pozostawałoby nic, jak uznać, że tylko „niczem nie stłumione marzenia o sławie“ skłoniły go do wyjazdu. Czy jednak Słowacki mógł w owym czasie nie powątpiewać o wygranej? Czy przeciwnie nie musiał być w duszy przekonany o klęsce, o tem, że „miecz zemsty“ Polski, podniesiony w wielką Noc listopadową z takim zapalem, wskutek późniejszego kurczenia się i „krzywienia“ tego zapalu, nie może się stać dla wrogów „straszny“? Jeżeli niema na to innych dowodów⁴⁴⁾, to całkowicie wystarczające w tym względzie wydaje mi się przypomnienie, że Słowacki był z jednej strony urodzonym wyznawcą idei republikańskiej, fanatycznym — jak się sam później podpisywał — „republikaninem z ducha“⁴⁵⁾, a z drugiej niesłuchanie wrażliwym już na samą formę, wyrazy, słowa, i to tak dalece, że już same nazwy, obrażające jego uczucia republikańskie, takie jak „dyktator“, „król“, nawet „monarchia konstytucyjna“ i t. p. były mu zawsze w najwyższym stopniu wstrętne⁴⁶⁾. Jakżeż więc Słowacki mógł wierzyć w pomyślny przebieg ruchu, w którym wszyst-

⁴⁴⁾ W tej chwili nie umiem ich przytoczyć, jeżeli są, z powodu trudności, z jakimi muszę się borykać w Cieszynie przy gromadzeniu materiałów.

⁴⁵⁾ Nie „Historia powstania“ Mochnackiego bynajmniej, jak zdaje się sądzić p. Tretiak (cyt. I., 108), ze swymi „republikańskimi i rewolucyjnymi ideałami“ obudziła w Słowackim republikanina i rewolucjonistę, bo on czuł się nim „w duchu“ od najwcześniejszych lat dzieciennych. Ta republikańskość „z ducha“, ten jego ducha rewolucjonizm, ten w nim „święty anarchizm“ — to jest właśnie jego „dusza anielska“ (por. notę 4). Wobec tego to „Wierzę w republik ojca jedynaka, Robespiera“ i „Credo w Mochnackiego, rzeczypospolitej jedynaka syna“ z „Podróż w wschodniej“, tudzież „Wierzę w republik jedynaka syna“ z „Beniowskiego“ znaczy tylko, że Słowacki pod względem uczuć republikańskich godzi się z Robespierrem i Mochnackim. Słowacki przecież jako republikanin występuje już w swoich wierszach powstańczych, a więc, zanim jeszcze mógł przeczytać książkę Mochnackiego o powstaniu listopadowem. (I drugie określenie w książce p. Tretiaka (I., 265) republikanizmu Poety jako „nastroju psychicznego“, któremu „odpowiadały dobrze przekonania i poglądy polityczne“ Mochnackiego, jest za słabe, bo ten republikanizm był nie tylko „nastrojem psychicznym“ Słowackiego, ale najgłębszą istotą jego natury, nie barwą tylko jego duszy, lecz samą duszą.)

⁴⁶⁾ Dowodu dostarczają utwory Słowackiego od początku niemal do końca. Por. pieśni powstańcze i różne późniejsze utwory (n. p. „Kordyan“), szczególnie jednak listy „Do księcia A. C.“, „Do emigracyi o potrzebie idei“ i „Głos brata Juliusza“.

kie te okropne wyrazy i wiele innych, jeszcze przed jego wyjazdem, znalazło lub przynajmniej chciało znaleźć urzeczywistnienie⁴⁷⁾! A jeżeli nie wierzył w zwycięstwo, i dlatego, że ruch powstańczy rozwinął się nie w duchu republikańskim, lecz ostatecznie w duchu monarchii konstytucyjnej⁴⁸⁾, i dlatego także, że nie miał złudzeń co do trwałości pierwotnego zapału i co do „ducha termopileńskiego“ u powstańców⁴⁹⁾; jeżeli przypuszczał, że tak, jak wśród Wenedów tylko połowa wojska padnie w boju, a druga straci ducha i wraz z całą re-

⁴⁷⁾ Dowodem, że nie wierzył, może być „Głos brata Juliusza“, w którym Słowacki upadek powstania listopadowego przypisuje wprost i bezwzględnie sprzeniewierzeniu się podczas niego polskiej idei republikańskiej. „Głos“ ten pochodzi wprawdzie dopiero z r. 1848, jednakże Słowacki, jak zaznaczyłem w uwadze 45, był urodzonym republikaninem i jako taki właśnie występuje już podczas powstania, w szczególności także w utworach rewolucyjnych z tego czasu. Słowacki wogóle w istocie swojej i przekonaniach zasadniczych jest od początku do końca jednolity, prawdziwy „wielki posąg z jednej bryły“. W tej ogromnej walce, jaką przez całe życie toczy z sobą, jego istota i przekonania tylko się rozwijają, pogłębiają, wyszlachetniają czyli, jakby on sam powiedział, „uanielają“. Całe jego życie jest jednym wielkiem dążeniem do osiągnięcia jak najwyższego stopnia tego „anielstwa“, którego pamięć czy uczucie przyniósł z sobą na świat. Stąd też niewłaściwe jest przyjmowanie w życiu Słowackiego dwóch jakichś zasadniczo odrębnych epok, na których granicy stoi Towiański, bo Poeta „towiańczykiem“ był już w „dzieciństwie“, jak tego dowodzi choćby „Godzina myśli“.

⁴⁸⁾ Maurycy Mochnacki, którego pod względem namiętności uczuć republikańskich nawet zestawiać nie można ze Słowackim, krytykując rozmaite wykroczenia ruchu powstańczego z lat 1830 i 1831 przeciw duchowi republikańskiemu, z taką jadowitą ironią powiada o ustanowieniu przez sejm monarchii konstytucyjnej: „Osiemnastego grudnia wotowano Polskę niepodległą; 25. stycznia złożono z tronu Mikołaja, zowiąc mniej więcej powszechnie ten akt ogłoszeniem bezkrólewia, a tron za wakujący. Gdy przeto rzeczy biegące, jakoto legia litewska, budżet załatwione zostały w ciągu sesyi, obróciła się wraz uwaga sejmujących ku rzeczom przyszłym: jakaby miała być Polska po wyzwoleniu się z pod obcego jarzma? I uchwalono na wniosek Świdzińskiego, że nie inna tylko monarchiczno-konstytucyjna. Zapadła w tej mierze decyzja sejmowa dnia 4. lutego, w chwili zatem, kiedy Dybicz kongresowe granice przestępował z wojskiem rosyjskiem. Powstanie przed wyruszeniem do boju wdziewało królewską purpurę na swe ramiona, mniemając zapewne, że w tych znakach majestatu poważniej i dzielniej się zetrze z carem.“ („Powstanie narodu polskiego“. Berlin-Poznań 1863. T. III., 243 i 244.)

⁴⁹⁾ Por. choćby tylko „Grób Agamemnona“.

szłą narodu pogrąży się na nowo „w noc niewoli czarną“ — to czyż mógł w takim razie uważać się za uwolnionego od swej misyi „anielskiej“, czyż mógł uznać ją za skończoną? Nie mógł. Przeciwnie — czując się wodzem narodu z woli Bożej, musiał i powinien był pomyśleć, że mu trzeba przeżyć klęskę narodu „samobójczą“, aby był, ktoby go nieustannie „targał pieśnią za pierze“ i „jak krzyż“ „sterczał“ na jego mogile i miał „jako Regulus obcięte powieki... wiecznie bezsenny“ —

Wietrząc arabskich prawie nozdrzem koni,
Skąd przyjdzie wicher Chrystusowej woni,
Z której się strony w samobójczym lesie
Błękitny księżyc zbawienia podniesie.⁵⁰⁾

A nam, iż tak uczynił, iż się nam wówczas zachował — wódz nasz piorunowy i z nikim nieporównany pieśniarz-ojciec — nam godzi się go za to jedynie — błogosławić.

Bo że jako syn ojczyzny powinien był rzucić pióro, a chwycić za karabin i zostać, to już rzecz najściślej jego własna, rzecz sumienia jego jako człowieka, który, uczyniwszy zadość jednemu obowiązkowi, zgwałcił drugi — to już ustęp z „poematu“, nie dla nas właściwie pisanego, lecz dla Boga. Jeżeli zaś Słowacki pozwała sam zająrzeć w te karty poematu swego życia⁵¹⁾, a my na nich widzimy liczne i wielkie plamy krwi z tej właśnie rany jego serca; jeżeli wiemy, że Poeta wyjechał z Warszawy po ciężkiej walce z sobą i wyrzucał sobie ten wyjazd niemal do końca życia, oskarżając się z powodu niego nie tylko przed samym sobą i przed matką, ale nawet publicznie, w utworach, dla całego narodu prze-

⁵⁰⁾ Ten przepiękny ustęp z „D a n t y s z k a“, tak powszechnie prawie wyszydzanego.

⁵¹⁾ Inaczej, niż, o ile mi wiadomo, Mickiewicz, z czego wszakże oczywiście zarzutu robić mu nie myślę. Komentarza do różnych ustępów w poemacie swego życia nikt nie ma obowiązku pozostawiać, zwłaszcza kto tak, jak Mickiewicz tę kartę swego poematu zakrył aż nadto późniejszemi. Pewien ślad poetyczny żalu Mickiewicza z powodu swego stosunku do powstania listopadowego możnaby wprawdzie znaleźć w pokucie Jacka Soplicy, ale tego śladu nawet porównywać niepodobna ze znanymi nam wyrzutami sumienia i całą wogóle „pokutą“ Słowackiego. — P. Tretiak nawet tutaj, jak i gdzieindziej zresztą, usiłuje wywyższyć Mickiewicza kosztem poniżenia Słowackiego, jak gdyby Mickiewicz nie był dość wysokim i bez takiego nadsztukowywania (por. cyt. I., 32).

znaczonych⁵²); jeżeli wreszcie znany nam jest rok 1848 w jego życiu — to na jaką nazwę zasługuje bryzganie mu w oczy ciągle tym nieszczęsnym rokiem 1831 — takie zwłaszcza, jakie spotykamy u pana Józefa Tretiaka w jego osławionej książce o Juliuszu Słowackim⁵³) i gdzieindziej?

⁵²) Słowacki wyjechał z Warszawy 8. marca 1831 r., a już w liście z 17. marca t. r. (Leopold Meyet: Listy Juliusza Słowackiego. Lwów 1899) czytamy: „... wyjechałem w nocy, smutno mi było, zdawało mi się, że uciekam — i teraz jeszcze często się kłócę z moim sumieniem.” P. także inne miejsca w tymże liście, tudzież w listach z 12. kwietnia, 23. maja, 6. lipca 1831. Z utworów wymieniam „Lambra”, „Kordyana” (w którego scenach 4, 5, 6 i 8 aktu III. widzę odbicie do pewnego stopnia walk, jakie przetrwała dusza Poety w czasie powstania), „Grob Agamemnona” i „Makrynę Mieczysławską” (ta ostatnia z r. 1845).

⁵³) P. Tretiak czyni to, gdzie tylko może, znajdując do tego sposobność nawet tam, gdzie przedewszystkiem wypada uznać wstyd, ból, cierpienie Poety z powodu owego wyjazdu w r. 1831. Najbardziej może charakterystyczny przykład sposobu tego bryzgania znaleźć można w t. II, str. 240—243, przy rozbiórce „Makryny Mieczysławskiej”.

Podobny pod tym względem jest także rozbiór „Grobu Agamemnona (I, 109—114), z gruntu fałszywy, jak szczegółowo wykażę w osobnym studium. Tu zaznaczę tylko, że w „Grobie Agamemnona” Słowacki występuje w dwojakim charakterze: jako wódz narodu i syn ojczyzny. Gromiąc zaś jako wódz narodu synów ojczyzny, zalicza do nich najwyraźniej i siebie również — i nie „jakby dla rymu”, jak utrzymuje p. Tretiak, ale szczerze całkiem, bo — pominąwszy już, że sam Słowacki zeznaje gdzieś: „Do rymu nigdy sensu nie naginam” — komu tego już sam wiersz nie potrafi powiedzieć, temu muszą to powiedzieć listy Poety, a z utworów choćby tylko taka „Makryna Mieczysławska”. (Mówię naturalnie o ludziach nie „uprzedzonych”.) Takie wyróżnianie w sobie dwóch charakterów: wodza narodu i syna ojczyzny — jak w całkiem wyraźnym w tym względzie miejscu z „Beniowskiego”, zacytowanem przeze mnie na początku, i w „Grobie Agamemnona” — widzimy także w symbolicznych utworach, jak „Anhelli”, gdzie Szaman przedstawia Słowackiego jako wodza, Anhelli — jako syna, albo „Lilla Weneda”, gdzie znowu pierwszy charakter uwydatniony jest w Rozie a drugi w Lilli. Podobieństwo nawet owego zwrotu w „Beniowskim”: „harfy używam lub bicz a” do tego, co widzimy w Rozie, jest całkiem uderzające, bo i ona używa naprzód „harfy”, a później „bicza”. (Por. akt V, sc. 5: „O! wy moje włosy wyrwane, w garść się węzłów przemieniajcie i dla strupiałych ludzi bądźcie biczem!”) Dlatego także Poeta, widząc, że jego „harfy”, t. j. wszystkie jego poprzedzające utwory symboliczne, jak „Anhelli”, „Trzy poematy”, po części

„Dantyszek“, „Balladyna“, są „nieme“, i bojąc się, że także „Lilla Weneda“ znajdzie „słuchaczów głuchych“ — w jej „chórze ostatnim“ czyli w „Grobie Agamemnona“, mianowicie w części od „O Polsko, póki ty duszę anielską...“, używa „bicza“.

Por. wreszcie, dla poznania tortury, jaką p. Tretiak urządza Słowackiemu z roku 1831, ustęp omawiający sam wyjazd Poety z Warszawy, oraz wyrzuty sumienia z powodu niego w listach do matki, t. I., 31—33. Wyszukany tam przez p. Tretiaka w duszy Poety „instynkt samozachowawczy“ — jeżeli ma oznaczać „tchórzostwo“, na jakie w owym miejscu wygląda — wytłómaczyć trzeba scharakteryzowaniem w „Intermezzu“ zacietrzewieniem Autora, wyprowadzającym go niekiedy mimowoli nawet poza granice wiadomości, jakie ma o Słowackim. Bo chyba wśród tych wiadomości nie może nie być i tej, że podobny „instynkt samozachowawczy“ był wogóle naturze Słowackiego zgoła obcy. Osobno zwracam uwagę na metodę p. Tretiaka w posługiwaniu się cytataми z listów do matki, odnoszącymi się do kwestyi wyjazdu Poety z kraju.

Wyszukanie innych miejsc w książce p. Tretiaka z podobnemi w tonie aluzjami do r. 1831 pozostawiam już ciekawości czytelnika, niezaspokojonego jeszcze należycie przeczytaniem trzech ustępów napiętnowanych.

W Cieszynie, 15. czerwca 1909 r.





WIADOMOŚCI SZKOLNE.

Grono nauczycielskie.

a) Zmiany.

1. Rada Szkolna kraj. galic. dekretem z d. 14. lipca 1908 l. 20.280 nadała rzecz. naucz. tut. zakładu Stanisławowi Fischerowi od 1. września 1908 posadę rzecz. naucz. w c. k. gimnazjum w Bochni.
2. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 30. lipca 1908 uwolniła od obowiązków naucz. w tutejszym zakładzie zast. naucz. Andrzeja Jawienia, rozp. zaś z d. 29. sierpnia 1908 l. 7.116 zamianowała ponownie zastępcą naucz. na r. 1908/9 Jana Heczkę.
3. Min. Wyzn. i Ośw. rozp. z d. 26. czerwca 1908 l. 21.914 zamianowało zast. naucz. Wojciecha Zycha od 1. września 1908 prowizorycznym nauczycielem, a rozp. z d. 8. lutego 1909 l. 1690 rzeczywistym nauczycielem tutejszego zakładu od d. 1. marca 1909.
4. Min. Wyzn. i Ośw. (rozp. z d. 17. paźdz. 1908 l. 39.419) udzieliło urlopu dla poratowania zdrowia prof. Józefowi Góralowi na czas od początku r. szk. 1908/9 po koniec kwietnia 1909 r., rozp. zaś z d. 1. maja 1909 l. 17.335 po koniec roku szk. 1908/9. Pełnienie obowiązków naucz. w jego zastępstwie powierzyła Rada Szk. kraj. (rozp. z d. 12. października 1908 l. 7.946) dotychczasowemu zastępcy naucz. w tutejszym zakładzie, Janowi Wójcikowi.
5. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 12. października 1908 l. 8.188 pozostawiła na rok szk. 1908/9 w tutejszym zakładzie zastępcę naucz. Karola Słonkę, świeżo zamianowała zastępcami naucz.: Engelberta Kermela (rozp. z d. 12. paźdz. 1908 l. 8297) od początku roku szkolnego i Józefa Króla (rozp. z d. 18. paźdz. 1908 l. 8583) od 1. października 1908.
6. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 15. listopada 1908 l. 9648 przyznała profesorowi Janowi Galiczowi od 1. grudnia 1908, a rozp. z d. 25. marca 1909 l. I—377 profesorowi Janowi Stonawskiemu od 1. marca 1909 pierwszy dodatek pięcioletni, profesorom zaś Janowi Lubaczewskiemu i Antoniemu Pankowi drugi dodatek pięcioletni (pierwszemu od dnia 1. czerwca 1909 rozp. Rady Szk. kraj. z d. 14. maja 1909 l. I—270, drugiemu od d. 1. lipca 1909 rozp. z d. 14. maja 1909 l. I—541).

7. Jego c. i k. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 30. listopada 1908 raczył najmiłościwiej odznaczyć profesora Dra Ernesta Farnika przez nadanie mu złotego krzyża zasługi z koroną.

b) Skład grona nauczycielskiego z końcem roku szkoln. 1908/9

i rozdział przedmiotów.

1. **Schmidt Wiktor**, dyrektor, członek c. k. Rady Szkolnej kraj., zawiadowca zbiorów archeologicznych, uczył języka łacińskiego w klasie VII., tygodniowo godzin 5.
2. **Dr. Farnik Ernest**, profesor, gospodarz klasy VIII., uczył języka niemieckiego w klasie III. 4, VI. 4 i VIII. 4, propedeutyki filozofii w klasie VII. 2 i VIII. 2, tygodniowo godzin 16.
3. **Galicz Jan**, profesor, zawiadowca biblioteki niemieckiej dla uczniów, gospodarz klasy II.A, uczył języka łacińskiego w klasie II.A 8, niemieckiego w klasie II.B 5, V. 4 i VII. 4, tygodn. godzin 21.
4. **Góral Józef**, profesor — na urlopie z powodu choroby.
5. **Ks. Londzin Józef**, profesor w VIII. randze, poseł do Rady państwa — na urlopie.
6. **Lubaczewski Jan**, profesor, gospodarz klasy VI., uczył języka łacińskiego w kl. VI. 6, greckiego w klasach IV. 4, VIII. 5, niemieckiego w II.A 5, tygodniowo godzin 20.
7. **Maurer Henryk**, nauczyciel, zawiadowca polskiej biblioteki uczniów (dla klas V., VII. i VIII.), gospodarz klasy III., uczył języka łacińskiego w kl. III. 6, polskiego w kl. V. 3, VII. 3 i VIII. 3, tygodniowo godzin 15.
8. **Panek Antoni**, profesor, zawiadowca biblioteki dla ubogich uczniów, gospodarz klasy VII., uczył języka łacińskiego w klasach IV. 6 i V. 6, greckiego w kl. III. 5 i VII. 4, tygodniowo godzin 21.
9. **Popiołek Franciszek**, profesor w VIII. randze, zawiadowca gabinetu geograficzno-historycznego, uczył historii i geografii w klasach I.A 3, II.B 4, IV. 4, V. 3, VII. 3, tygodn. godzin 17.
10. **Ks. Stonawski Jan**, profesor, uczył religii ewangelickiej w klasach I.—VIII. po 2 godziny, nadto miewał egzorty w niedziele, tygodniowo godzin 18.
11. **Ks. Tomanek Rudolf**, prowiz. nauczyciel c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, uczył religii katolickiej w klasach I.—VIII. po 2 godziny, nadto miewał egzorty w niedziele, tygodniowo godzin 18.
12. **Wierzbicki Edmund**, profesor, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w klasach IV. 3, V. 4, VI. 3 i VII. 3, fizyki w klasie VII. 3 i VIII. (w I. półr. 3 godz., w II. półr. 4 godz.), tygodniowo godzin 20.
13. **Dr. Wytrzens Jan**, profesor w VII. randze, gospodarz klasy V., uczył języka łacińskiego w klasie VIII. 5, greckiego w klasie V. 5 i VI. 5, tygodniowo godzin 15.

14. **Zych Wojciech**, nauczyciel, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył geografii w klasie I.B 3, historii i geografii w klasie II.A 4, III. 3, historii w klasie VI. 4 i VIII. 3, tygodniowo godzin 17.
15. **Heczko Jan**, egzam. zast. naucz., kierownik zabaw młodzieży, uczył języka niemieckiego w klasie I.A 6, matematyki w I.B 3, III. 3 i VIII. 2, fizyki w kl. IV. 3, tygodniowo godzin 17.
16. **Kermel Engelbert**, zast. naucz., zawiadowca polskiej biblioteki uczniów dla klasy VI., gospodarz klasy I.B, uczył języka polskiego w kl. II.B 3, IV. 3 i VI. 3, niemieckiego w kl. I.B 6 i IV. 4, tygodniowo godzin 19.
17. **Król Józef**, zast. naucz., gospodarz klasy I.A, uczył języka łacińskiego w kl. I.A 8, polskiego w kl. I.A 3, II.A 3, III. 3, matematyki w I.A 3, tygodniowo godzin 20.
18. **Słonka Karol**, zast. naucz., zawiadowca polskiej biblioteki dla uczniów niższego gimnazjum, gospodarz klasy II.B, uczył języka łacińskiego w kl. I.B 8 i II.B 8, polskiego w kl. I.B 3, tygodniowo godzin 19.
19. **Wójcik Jan**, zast. naucz., zawiadowca gabinetu przyrodnicz., uczył matematyki w kl. II.A 3, II.B 3, nauk przyrodniczych w klasach I.A, I.B, II.A, II.B, III., V. i VI. po 2 godziny, tygodn. godzin 20.

c) Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Dobesch Wilibald**, nauczyciel muzyki w c. k. seminaryum nauczycielskiem, uczył śpiewu w 1 oddziale, tyg. godzin 2, oraz śpiewu kościelnego uczniów katol. w 1 godz. tygodn., razem godzin 3.
2. **Eckert Ludwik**, nauczyciel c. k. seminaryum nauczycielskiego, uczył w II. półroczu gimnastyki w oddziale I. i II.
3. **Heczko Jan** (j. w.), uczył gimnastyki w III. oddziale tygodn. godz. 2, i stenografii w 2 oddziałach, tyg. godz. 4.
4. **Lubaczewski Jan** (j. w.), uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tyg. godzin 2.
5. **Niedoba Karol**, nauczyciel w c. k. szkole realnej, uczył rysunków w 2 oddziałach, tyg. godz. 4.
6. **Wójcik Jan** (j. w.), uczył w I. półroczu gimnastyki w 4 oddziałach w 8 godzinach tyg., w II. półroczu w oddziale IV. 2 godz. tygodniowo.

II.

Studzy szkolni.

Bury Tomasz, tercyan prowizoryczny.

Haratyk Jan, pomocnik.

III.

Plan nauki w roku szkolnym 1908/9.

A) Przedmioty obowiązkowe.

Wszystkich przedmiotów obowiązkowych oprócz religii, ję-

zyka polskiego i niemieckiego uczono według planu naukowego i instrukcyi, wydanych przez c. k. Min. W. i O. dla nauki w gimnazjach austriackich w r. 1900 (wyd. 2.), z uwzględnieniem późniejszych rozporządzeń Wys. c. k. Min. W. i O.

Nauki religii katolickiej oraz języka polskiego i niemieckiego udzielano w zakładzie według planu obowiązującego w c. k. gimnazjach galicyjskich z wykładowym językiem polskim.

Nauki religii ewangelickiej udzielano według następującego przez dotyczące władze kościelne zatwierdzonego planu:

Klasa I. Historje biblijne Starego Testamentu. Mały katechizm dra Marcina Lutra: Dziesięć przykazań i artykuły wiary chrześcijańskiej.

Klasa II. Historje biblijne Nowego Testamentu. Mały katechizm dra Marcina Lutra: Ojciec nasz i Sakramenta.

Klasa III. Nauka wiary chrześcijańskiej. Dzieje apostołskie.

Klasa IV. Obrazy z historii kościoła ewangelickiego. Kazanie na górze i podobieństwa Pana Jezusa.

Klasa V. Historia kościoła chrześcijańskiego, wieki dawne i średnie. Introdukcya do ksiąg Starego Testamentu.

Klasa VI. Historia kościoła chrześcijańskiego od reformacyi aż do najnowszych czasów. Introdukcya do ksiąg Nowego Testamentu.

Klasa VII. Dogmatyka i etyka.

Klasa VIII. Nauki symboliczne kościoła ewangelickiego. Konfesyja augsburska.

Przegląd godzin obowiązkowych w r. szk. 1908/09.

Przedmiot	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	Razem
Religia	2	2	2	2	2	2	2	2	16
J. łaciński	8	8	6	6	6	6	5	5	50
J. grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
J. polski	3	3	3	3	3	3	3	3	24
J. niemiecki	6	5	4	4	4	4	4	4	35
Geografia	3	2	3	2					27
Historja		2		2	3	4	3	3	
Matem.	3	3	3	3	4	3	3	2	24
Nauki przyrodn.	2	2	2		2	2	—		10
			II. półr.						w I. półr. 8
Fizyka			2	3			3	W I. półr. 3	11
			I. półr.					W II. półr. 4	w II. półr. 10
Propedeut.							2	2	4
	27	27	28	29	29	29	29	29 (30)	227 (228)

Obowiązkowa lektura szkolna.

a) Z języka łacińskiego.

Klasa III.

Cornelius Nepos: Aristides, Miltiades, Hamilcar, Themistocles, Pelopidas, Epaminondas, Cimon.

Klasa IV.

Caesar, De bello gall.: I. 1—29, IV. 20—38, V. 5—23, VI. 11—20, VII. 1—14.

Ovidius (wyd. Ziwsa-Skupniewicz): Metam. ust. 2.

Klasa V.

Livius, Ab urbe cond.: I. i XXI.

Ovidius (wyd. szk.): Met. ust. 5, 6, 11, 13, 18, 20, 24; Fast. 6, 7, 10, 12, 15, 16; Trist. 9; Epist. ex Ponto 5.

Klasa VI.

Sallustius, Bellum Jugurthinum.

Cicero: Or. in Catil. I.

Vergilius: Ecl. I. i V.; Georg. II. v. 136—176, 458—540; Aen. I. I.; II. (v. 1—200).

Caesar: De Bello civ. I., 1—25.

Klasa VII.

Cicero: De imp. Cn. Pomp.; in Verrem IV.; De officiis I. 1—26.

Vergilius: Aen. IV., VI.

Klasa VIII.

Tacitus: Annal. I., II., IV. (w wyjątkach).

Horatius: Carmina, epodi, satirae, epistolae (w wyborze).

b) Z języka greckiego.

Klasa V.

Ksenofont (według Chrest. Fiderera): Anab. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13; Pamiętn. 1, 2.

Homer: Iliada ks. I., VII. (wyd. szk.).

Klasa VI.

Homer: Iliady ks. VII., IX., XVI., XVIII., XXII. XXIV.

Herodot: ks. VIII.

Klasa VII.

Demostenes: Fil. I.; Olint. II.; O pokoju.

Homer: Odyseja I., V., VI., IX., X., XI.

Klasa VIII.

Platon: Obrona Sokratesa, Kryton.

Sofokles: Antygona.

c) Z języka polskiego.

Klasa V.

A. Mickiewicz: Pan Tadeusz; A. Fredro: Zemsta.

Klasa VI.

H. Sienkiewicz: Trylogia (Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski).

H. Rzewuski: Listopad.

Pasek: Pamiętniki; Zabłocki: Sarmatyzm.

Klasa VII.

Niemcewicz: Powrót pośła; Malczewski: Marya; Mickiewicz: Konrad Wallenrod; Fredro: Śluby panieńskie; Słowacki: Balladyna, Lilla Weneda, Kordyan.

Klasa VIII.

Kraśiński: Irydyon, Nieboska, Przedświt.

d) Z języka niemieckiego.

Klasa VI.

Goethe: Hermann und Dorothea; Lessing: Emilia Galotti.

Klasa VII.

Schiller: Maria Stuart; Goethe: Torquato Tasso.

Klasa VIII.

Grillparzer: Sappho; Goethe: Faust, I. cz.

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Kaligrafia: 2 godz. tyg. Oddział I.: Używano wzorów Greinera, oraz Nowickiego i ćwiczą uczniowie w kaligraficznym pisaniu liter, słów i zdań polskich, tudzież niemieckich. W oddziale II. ćwiczyli się uczniowie w piśmie rondowym.

Śpiew: Oddział I. w 2 godz. tyg.: Ton, nuty i klucze, o głosach i regestrach, o postawie przy śpiewie, wydobywaniu głosu i używaniu oddechu, rytm, znaki chromatyczne, gamy, budowa gam, melodia i harmonia, trójdźwięk, gamy ze swoimi trójdźwiękami tonicznymi, interwale, ozdobniki (przednutki), niektóre znaki, słownik najczęściej używanych wyrazów włoskich, odnoszących się do tempa i dynamiki. Ćwiczenie odstępów w obrębie oktawy. Pieśni na jeden i dwa głosy. Śpiewanie odpowiedniej gamy, najużywanych odstępów i głównych trójdźwięków. Początkowe wiadomości z nauki harmonii. Kanony na 3 głosy i t. d. z podręcznika Dietza (polec. reskr. c. k. Min. W. i O. z 13. marca 1894 l. 2462 do użytku w szkołach średnich). Pieśni kościelne unisono i na 2 głosy, przeznaczone do śpiewu na nabożeństwie szkolnym.

Rysunki: 4 godz. tygodn. Nauka odbywała się w 2 oddziałach.

Oddział I.: Rysowanie na białym papierze blokowym linii prostych, krzywych, koła, elipsy i linii ślimakowatych, jako części składowe ornamentu krzywoliniowego, dalej zwykłych typów ornamentów według wzoru określonego na tablicy przez nauczyciela. Rysunki te wykonywali uczniowie ołówkiem. Tło nakładano farbą akwarelową.

W półroczu drugim rysowano łatwe formy liści, naczyń w rzucie geometrycznym, formy z natury w sylwetach, tudzież formy stylizowane.

Oddział II.: Rysowanie z modeli geometrycznych pojedynczo i w grupach z poglądu z zastosowaniem perspektywy i głównych cieni. Oprócz tego używano wzorów ornamentu roślinnego z dzieła: „Die Pflanze von Sodoma“. Nadto ćwiczyli się uczniowie w malowaniu liści i piór ptasich, przyczem pouczano ich o sposobie łączenia barw.

W półroczu drugim rysowano z trudniejszych modeli w grupach i ornamenta plastyczne podług modeli gipsowych na białym i szarym papierze, wykończano kredką czarną i białą.

Uczniowie z wyższych klas rysowali podług figuralnych odlewów gipsowych.

Akwarelą malowali uczniowie w pierwszym i drugim półroczu sprzęty domowe, naczynia greckie, barwne naczynia szklane, różne przedmioty z martwej natury z uwzględnieniem barw, światła i cieni.

W nauce brało udział ogółem 55 uczniów.

Gimnastyka: 8 godzin tygodniowo.

Oddział I. i II. (Uczniowie z klas I.—II.): Musztra: Tworzenie czwórek w miejscu i pochodzie z dwurzędu i dwuszeręgu. Bieg do 3 minut z przerwami. Ruch jednostek w miejscu i w pochodzie. — Ćwiczenia wolne: Ruch ramion równostronny, równo- i różnokierunkowy. Ćwiczenia łaskami drewnianymi i żelaznymi. — Ćwiczenia ciężarkami. Ruch nóg analogiczny do ruchu ramion. Wypady. Przysiady. Naginania tułowia we wszystkich kierunkach. — Ćwiczenia na przyrządach: drążku, poręczach, koniu, koźle, drabinie poziomej, pionowej, skośnej i na kółkach. — Woltyże okroczone, rozkroczone, kuczne, zawrotne. — Wymyki i wspierania. — Skok w wyż aż do 1'40 m. — Bieg.

Oddział III. (klasa III. i IV.): Musztra: tworzenie dwurzędu, dwuszeręgu, czwórek, pochody. — Ćwiczenia wolne: ruch ramion, nóg, tułowia, ćwiczenia łaskami i ciężarkami. — Ćwiczenia na przyrządach (drążku, kółkach, poręczach): zwieszania, podpory, wywijanie, przejście ze zwieszenia do podporu, wymyki, przemyki, wychwyty, wspierania, kołowroty, nadto różne kombinacje wymienionych ćwiczeń; na poręczach: woltyże, stanie, przewroty; na koniu: woltyże, podpory, wagi; na koźle: przeskoki; na stole: woltyże. Skoki w wyż i w dal. — Piramidy.

Oddział IV. (klasa V. do VII.): Mysztra: Tworzenie rzędu, dwurzędu, czwórek w miejscu i w pochodzie; zachodzenie i przybieranie. — Ćwiczenia wolne w miejscu: ruch ramion, nóg, tułowia i figury. Ruch ramion różnostronny i różnokierunkowy ze zmianą postawy, naginanie tułowia. — Przyrządy: 1. drążek: a) zwieszenia i zmiany, b) podpory, c) pochody i poskoki, d) wywijanie, e) obroty w zwieszeniu i w podporze, f) wspierania, g) wymyki. — 2. Woltyże na koniu: wszerek z łękami, wzdłuż bez łęków. — 3. Ćwiczenia na poręczach. — 4. Koń i kozioł: woltyże. — 5. Drabina pozioma, pionowa, skośna: wywijanie i woltyże.

Stenografia: 4 godz. tygodniowo.

Oddział I. (w 2 osobnych godzinach dla klasy IV. i V.): Alfabet, tworzenie zgłosek i wyrazów, zrostki, znaczniki; równoległe z nauką odbywały się ćwiczenia w pisaniu i czytaniu.

IV.

Prywatna lektura uczniów z autorów starożytnych.

A) Łacińska.

Klasa IV.

Z Cezara, Pam. o wojnie gal.: Górnjak: ks. III., IV. 1—20; Kubisz: ks. II., III.; Kocyk: ks. III. 1—15; Poloczek: ks. III. 1—15; Popek: ks. I. 29—54, III., IV. 1—20; Rykała: ks. III. 1—15; Śliwa: ks. II., III. 1—15; Urbańczyk: ks. II. 1—15.

Klasa V.

Liv.: Kozieł: ks. XXII. 1—36; Musioł: ks. XXII. 1—26; Włosok: ks. II., XXII. 1—30; Wojnar: ks. II., XXII.

Caes., Comm. de bello gall.: Kozieł: ks. VII.; Włosok: ks. VIII.

Ovid. Met.: Buchta: 1, 22, 4, 3, 10, 15; Cienciała: 1, 22; Cieślar: 10, 22; Janiurek: 4, 22; Kotas: 22; Kozieł: 1, 22; Lazar: 4; Maulc: 4, 22; Mazur: 1, 4; Musioł: 4, 10, 22; Nikodem: 1; Unucka: 4; Włosok: 1, 3, 4, 7, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 29; Pawlas: 4; Trombala: 1, 4, 22.

Fast.: Buchta: 5, 9; Cienciała: 8; Cieślar: 4, 5, 8; Janiurek: 5, 8, 9, 11; Kotas: 5, 8, 9, 11; Kozieł: 4; Lazar: 8, 11; Maulc: 8, 9, 11, 19, 17; Mazur: 8, 9, 11; Musioł: 1, 4, 5, 8, 9, 10, 17, 20, 22, 23, 26, 27; Mżik: 5, 9, 8, 11; Nikodem: 8, 11; Pawlas: 8; Twardzik: 5, 8; Unucka: 17; Włosok: 2, 3, 4, 5, 11, 13, 19, 21, 22, 23, 25, 26; Wojnar: 9.

Trist.: Buchta: 3, 5, 6; Cieślar: 5; Kotas: 5; Musioł: 3, 5, 6; Pawlas: 5; Trombala: 5, 6; Twardzik: 5; Unucka: 5; Włosok: 1, 2, 3, 6, 7, 8; Wojnar: 3, 4, 6, 7, 8, 11.

Epist. ex Ponto: Musioł: 3; Nikodem: 1, 2, 3; Włosok: 3, 6.

Rel. eleg. selectae: Musioł: 2, 3, 4, 5; Wojnar: 3, 5; Włosok: 2, 4, 6.

Klasa VI.

Cicero: Biłko: in Cat. II.; Branny: in Cat. II., III., IV.; Danko: in

Cat. II., IV.; Farny: in Cat. II., III., IV.; Grycz: in Cat. II.; Jursa: in Cat. II., III., IV.; Kopeć: in Cat. II., III.; Michejda: in Cat. II.; Milik: in Cat. II., III., IV.; Moroń: in Cat. II., III., IV.; Niemczyk: in Cat. II., III.; Szeruda: in Cat. II., III., IV. Sall. Cat.: Branny, Dąbrowski, Dzikiewicz (1—25 rozdz.), Farny, Grycz Paweł, Jursa, Kula (1—25 rozdz.), Moroń, Szeruda. Caes., Bell. civ. II.: Niemczyk. Vergilius, Aen.: Branny (ks. VI.), Dąbrowski (ks. VI. 1—300), Farny (ks. VI.), Moroń (ks. VI.), Szeruda (ks. VI.).

Klasa VII.

Cicero: Dziech: pro S. Roscio Am., in Cat. III., IV., pro Archia, pro Murena; Foltyn: pro Archia, Laelius; Franek: pro Archia, Laelius; Hessek: pro Archia, De off. III. 1—15; Kojzar: pro Archia; Liberda: in Cat. II., III., IV.; Mamica: pro Archia, Laelius; Popiołek: pro Archia, in Cat. II., III., IV., De off. III. 1—15, Laelius; Smyczek: pro Archia; Szweda: pro Archia, Laelius. Vergilius, Aen.: Dziech: VII., IX., XI.; Foltyn: VII. 286—640; Franek: VIII. 184—279, 306—368, 608—731; Liberda: VIII. 184—279, 306—368, 608—731; Piasek: VII. 286—640, VIII. 184—279, 306—368, 608—731; Smyczek: VIII. 306—368 i 608—731; Szweda: VII. 286—640. Vergil., Ecl.: Dziech: 6, 7, 9, 10; Hessek: 7, 9; Georg.: Dziech: I., IV. 1—315; Hessek: I. 351—516. Ovid.: Dziech: Trist. I. I.—V., Epist. ex Ponto I.—IV., Met. I. 415—779, II. 366—875, III., IV., V. 1—385, 571—678; VI. 1—146, 381—721, VII., VIII. 1—183, 259—601, 710—884, X. 77—739, XI. 1—85, 193—795, XIII.

Klasa VIII.

Cicero: Bocek, Dyboski: Paradoxa. Livius: Chobot, Górniak: ks. XXII. Tacitus, Germania: 29—fin.: Bocek, Branny, Dyboski, Ostruszka, Szkuta, Górniak; Tac. Agricola: Zajączkowski; Tac. Hist. I. 1—20: Bocek. Vergil., Aen. X.: Bocek; Ovidius, Metam. wyj. z VII., IX. i X. ks.: Lubodziecki.

B) Greka.

Klasa V.

Ksenofont, Anabaza, Cyropedya i Pamiętniki: Wyjątki z wydania szkolnego czytali: Buchta (5), Cieniało (4), Cieślak (1), Janiurek (8), Klejnot (1), Kozieł (4), Kotas (5), Lazar (3), Maulc (4), Mazur (4), Mżik (6), Musioł (7), Pawlas (2), Trombala (3), Unucka (4), Wojnar (6), Włosok: z Anab. ks. IV., V., VI., VII. Homer, Iliada: Kozieł: ks. III. i IV.; Trombala: III., V.: Włosok: II., III., IV., V., VIII., XIX.

Klasa VI.

Homer, Iliada: Biłko: III. ks.; Branny: II., XI., XII.; Dańko: XII.,

XIX., XX.; Dąbrowski: XII., XIX., XX.; Dzikiewicz: III.; Farny: III., XI.; Franek: XIX.; Grycz Jerzy: III.; Grycz Paweł: III.; Hrycek: II., III., VIII.; Jursa: III., XIV., XIX.; Kaleta: VIII.; Kapsia: III., XI.; Kopeć: III., XIX.; Kula: III.; Michejda: III.; Milik: III., VIII., XIX.; Moroń: III., XII., XIX., XX., XXI., XXIII.; Niemczyk: III., IV., VIII., XX.; Pastucha Franc.: XII., XIX.; Pastucha Karol: XII.; Szeruda: III., IV., VIII., XII.; Niemiec: III., XIX., XX.

Herodot: Brachaczek: ks. VI.; Branny: ks. VI.; Jursa: ks. VI.; Kapsia: VI. 1—30; Milik: ks. VI. 1—30; Szeruda: V., VI., VII.

Klasa VII.

Homer, Iliada: Smyczek: ks. XII.

Homer, Odyseja: Dziech: II.—IV., VII., VIII., XII., XIV., XV., XVI. 1—411, XVII.—XIX., XX.—XIV.; Foltyn: VII., III.; Franek: III.; Hessek: III., VII., XXIII.; Janowski: III.; Kojzar: III., VII., XXIII.; Kubik: VII.; Mamica: III., VII.; Piasek: VII., III.; Popiołek: II., III., VII., VIII., XXIII.; Smyczek: III., VII., XXIII.; Szweda: III., VII., VIII.

Demosthenes: Dziech: Olint. III., Fil. II., III., O sprawach Chersonezu; Kubik: Olint. III.; Popiołek: Fil. II.

Herodot: Dziech: I. 60—121, II. 1—32, III. 1—35, IV. 1—33, V. 1—49, VI. 1—52, VII. 25—33, 56—198, VIII. 1—31, IX. 1—32; Foltyn: IV. (1—30); Liberda: VII. (1—26).

Klasa VIII.

Platon: Bocek: Laches; Ostruszka: Charmides; Zajązkowski: Eutyfron.

Demostenes: Dyboski: O wieńcu; Branny: O pokoju.

V.

Tematy do wypracowań piśmiennych.

A) Z języka polskiego.

Klasa V.

- a) Zadania szkolne: 1. „Powrót panicza“ (na podst. lektury „Pana Tadeusza“). — 2. Związek naszej kultury z kulturą Wschodu (na podst. nauki historii powszechnej). — 3. Liwiusza „Ab urbe condita“, księga I., rozdział 29 (przekład). — 4. Osnowa „Grażyny“ (na podst. lektury szkolnej). — 5. W jaki sposób Klucznik pozyskał szlachtę dla swego planu? (Na podstawie VII. księgi „Pana Tadeusza“). — 6. „Niebieska opieka tajnie nagradza uczynki człowieka“ (wykazać na treści „Wiesława Brodzińskiego“). — 7. Jak zamyślam spędzić wakacje?
- b) Zadania domowe: 1. W jesieni. — 2. Widok pożaru. — 3. Przed świętami Bożego Narodzenia (uczucia i myśli ucznia). — 4. Dyplomacya księdza Robaka (na podstawie „Pana Tadeusza“). — 5. Woda jako żywioł pożyteczny i szkodliwy. — 6. Wiosna w przyrodzie i w życiu ludzkim. — 7. Burza (opis epiczny lub liryczny).

Klasa VI.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Mikołaja Reya wskazówki dotyczące wychowania (na podst. lektury szkolnej). — 2. Odprawa posłów greckich J. Kochanowskiego jako dzieło polityczne XVI. w. (na podst. lektury szkolnej). — 3. Iliady Homera, ks. XVIII., w. 59—88 (przekład). — 4. Wina i pokuta Kmicica (na podst. lektury domowej „Potopu“). — 5. Na co skarży się Matka Polska w „Lamencie“ Starowolskiego (na podstawie lektury szkolnej). — 6. Charakterystyka szlachcica polskiego za czasów Paska (na podstawie lektury domowej „Pamiętników“ J. Chr. Paska).
- b) **Zadania domowe:** 1. Gerwazy jako mowca sejmikowy (na podstawie lektury „Pana Tadeusza“ — charakterystyka). — 2. „Języka daleko większa moc jest, aniżeli mieczowa“ (Orzechowski) — Porównanie. — 3. Charakterystyka Jana Kochanowskiego jako poety. — 4. Młodość a wiosna (porównanie). — 5. Hannibal a Aleksander (charakterystyka porównawcza). — 6. „Quid magis est saxo durum, quid mollius unda?
Dura tamen molli saxa cavantur aqua.“ (Ovid.) — 7. Tarcza Achillesa a arcyserwis w „Panu Tadeuszu“ (porównanie). — 8. Która postać z „Trylogii“ najwięcej mi się podoba i dlaczego? (Na podst. lektury domowej.)

Klasa VII.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Skutki wojny 30-letniej (na podstawie nauki historii powszechnej). — 2. Z Demostenesa drugiej mowy olintyjskiej ust. 5—7 (przekład). — 3. Na czym polega dzielność ducha według Cicerona „De officiis“? (Na podst. łac. lektury szkolnej.) — 4. Przyczyny rewolucji francuskiej (na podstawie nauki historii powszechnej).
- b) **Zadania domowe:** 1. Czy bogactwo daje człowiekowi szczęście? — 2. Karpiński i Książnin jako ludzie i ich znaczenie w literaturze. — 3. Potrzeba — matką wynalazków. — 4. Fortuna kołem się toczy. — 5. Związek „Alpuhary“ z akcją „Konrada Wallenroda“. — 6. Znaczenie Mickiewicza dla narodu (mowa).

Klasa VIII.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Kordyan i jego dzieje (na podstawie lektury szkolnej). — 2. Leopold II. a sprawa polska (na podstawie nauki historii austr.). — 3. W czym są podobni do siebie Jacek Soplica i Andrzej Kmicic? — Znaczenie morza Śródziemnego w dziejach cywilizacji. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. (Do wyboru.) — 4. Fatalizm zbrodni w „Baladynie“. — Grecja a Polska w ostatniej dobie niepodległości. — Ne sutor ultra crepidam. (Do wyboru.)
- b) **Zadania domowe:** 1. Tło historyczne w „Panu Tadeuszu“. — 2. „Ach! na tym świecie śmierć wszystko zmiecie, robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“ (z „Maryi“ Malczewskiego). — 3. Sybir w „Anhellim“. Znaczenie i krajobraz (na podstawie lektury szkolnej). — 4. Walka społeczna w „Nieboskiej“ Książkińskiej.

B) Z języka niemieckiego.

Klasa V.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Der Herbst und seine Freuden. (Eine Schilderung.) — 2. Die Bedeutung der Phönizier für die Kultur. (Auf Grund des geschichtlichen Unterrichtes.) — 3. Welchen Einflufs hatten die Perserkriege auf die griechischen Staaten? (Nach der Geschichte.) — 4. Charakteristik der Hauptpersonen in Schillers „Taucher“. (Auf Grund der Lektüre.) — 5. Die kulturelle Bedeutung der olympischen Spiele. — 6. Gedanken-gang des Gedichtes „Die Bürgschaft“ von Schiller. — 7. Der Streit zwischen Achilles und Agamemnon. (Nach Homers Ilias I.) — 8. Ver sacrum. (Inhalt des gleichnamigen Gedichtes von Uhland.)
- b) **Zadania domowe:** 1. Die Schlacht bei Kunaxa. (Eine Schilderung auf Grund der Lektüre von Xenophons „Anabasis“. — 2. Wohl dem, der frei von Schuld und Fehle
Bewahrt die kindlich reine Seele.
(Erklärung dieser Worte im Anschlusse an die Lektüre des Schillerschen Gedichtes „Die Kraniche des Ibykus“. — 3. Die wichtigsten Weihnachtsgebräuche der ostschlesischen Landbevölkerung. — 4. Deukalion u. Pyrrha. (Nach Ovid's V. Met.) — 5. Das Erwachen der Natur im Frühling. (Eine Schilderung.) — 6. Unser Ausflug. (Eine Schilderung.)

Klasa VI.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Das Siegesfest. (Gedankengang des gleichnamigen Gedichtes v. Schiller. — 2. Welche Umstände führten die Niederlage der Römer unter dem Konsulate des Albinus herbei? — 3. Inhaltsangabe des zweiten Gesanges aus „Hermann und Dorothea“ v. Goethe. (1—100.) — 4. Die Folgen der Kreuzzüge. (Nach dem geschichtlichen Unterricht.) — 5. Charakteristik des Ordensritters in Schillers „Kampf mit dem Drachen“. — 6. Ursachen und Folgen der Entdeckungsreisen der Portugiesen. — 7. Ankunft u. Aufnahme des Aeneas in Afrika. (Nach dem lat. Unt.) — 8. Meine Pläne für die Ferien.
- b) **Zadania domowe:** 1. Die Hauptcharaktere in „Reineke Fuchs“ v. Goethe. — 2. Was exponiert der I. Gesang in „Hermann und Dorothea“? — 3. Weihnachten. (Das Fest und seine Bedeutung.) — 4. Exposition im I. Akt der „Emilia Galotti“ v. Lessing. — 5. Ostschlesiens Industrie und ihre Bedeutung. — 6. Charakteristik der Familie Galotti. (Nach „Emilia Galotti“ v. Lessing.)

Klasa VII.

- a) **Zadania szkolne:** 1. Kriemhildens Rache. (Nach dem Nibelungenliede.) — 2. Inwiefern wurde die abendländische Kultur vom Humanismus beeinflusst? — 3. Słowacki's und Schillers „Maria Stuart“. (Eine Parallele.) — 4. Inwiefern wird vom Klima und der geographischen Lage eines Landes der Charakter und die Beschäftigung seiner Bewohner beeinflusst? — 5. Es bildet ein Talent sich in der Stille,

Sich ein Charakter in dem Strom der Welt.
(Erklärung dieser Worte im Anschlusse an die Lektüre von Goethes „Torquato Tasso“.) — 6. Inwiefern ist Homers Odyssee ein Kunstwerk?

- b) *Zadania domowe*: 1. Der Charakter des Cn. Pompeius. (Nach der lat. Schullektüre von Ciceros, *De imperio Cn. Pompei*.) — 2. Inwiefern werden die politischen und sozialen Verhältnisse in Deutschland in Goethes „Götz von Berlichingen“ charakterisiert? — 3. Die glänzendsten Erscheinungen auf dem Gebiete der hellenischen Skulptur. (Auf Grund der Erläuterungen zu Ciceros Rede „In Verrem“ I. IV.) — 4. Welche Ursachen führten den Sturz Napoleons I. herbei?

Klasa VIII.

- a) *Zadania szkolne*: 1. Kulturbilder. (Nach den kulturhistorischen Gedichten Schillers.) — 2. Der Gegenantrag des Sokrates. (Nach der griech. Lektüre.) — 3. Die aufsteigende Handlung in Grillparzers „Sappho“. — 4. Horaz und der Zudringliche. (Nach der lat. Lekt.) — 5. Gang der Handlung in der „Antigone“ des Sophokles. (Nach d. Griech.)
- b) *Zadania domowe*: 1. Goethe und Schiller als Balladendichter. — 2. Merkmale der polnischen Romantik im Vergleich mit der deutschen. — 3. „Mich plagen keine Skrupel noch Zweifel“. (In Beziehung auf Goethes Faust. „Faust“ I. Teil, Nacht.)

Zbiory naukowe.

VI.

A) Biblioteka.

1. Dla nauczycieli (pod zarządem naucz. Wojc. Zycha).

a) *Zakupiono*: J. Loos, Enzyklopädisches Handbuch der Erziehungskunde, II. t. — W. Münch, Geist des Lehramts, II. wyd. — O. Jäger, Lehrkunst und Lehrhandwerk, II. wyd. — Die Mittelschul-Enquete im k. k. Min. für Kultus u. Unt., Wien 21.—25. Jänner 1908, stenograf. protokół wyd. z polecenia Min. W. i O. — Wl. Smidek, Normalien-Register zu Jahrgängen des Verordnungsblattes des k. k. Min. f. Kult. u. Unt. 1869—1900. — C. Sallusti Crispi, *Bellum Catilinae*, i *De bello Jugurthino liber*, erkl. v. Schmalz, V. wyd. Perthes, Gotha. — Cornelius Nepos *Vitae*, wyd. Patocka-Zawiliński. — Próchnicki, *Ćwiczenia łacińskie dla III. kl.* — Br. Kruczkiewicz, *Słownik łacińsko-polski*. — W. Gemoll, *Griechisch-deutsches Schul- u. Handwörterbuch*. — Siemieński, *przekład Odysei*. — Orzeszkowa i Romski, *Ad astra*. — Wl. Reymont, *Spotkanie*. — St. Żeromski, *Ludzie bezdomni*. — I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka*. — K. Króliński, *Antologia współczesnych poetów polskich*. — W. Sieroszewski, *Na kresach lasów*. — K. Przerwa-Tetmajer, *Wybór poezyi (nowy)*. — St. Wyspiański, *Wesele, Hamlet, Daniel, Sędziowie*. — St. Żeromski, *Duma o hetmanie*. — W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, wyd. V. — M. Zych, *Rozdzióbią nas kruki, wrony*. — Czubek-Zawiliński, *Wypisy polskie dla klasy III*. — Próchnicki-

Wójcik, Wypisy polskie dla klasy II. — Fr. Weigand, Deutsches Wörterbuch, V. wyd. zes. 2—6. — J. Emmer, 60 Jahre auf Habsburgs Throne, 2 tomy. — Duruy, Histoire de temps modernes. — Popławski, Ciekawe opisy i życie ludów. — Korzeński, Obce ludy, obce kraje. — Konopnicki, Wypisy geograficzne. — A. I., Zarys obyczajów szlachty, t. 2. — Brzostowicz, Arytmetyka dla kl. I. i II. — Duchowicz, Własnymi siłami sporządzą sobie. — Korschelt-Heider, Lehrbuch der vergleich. Entwicklungsgeschichte der wirbellosen Thiere (zesz. 3.).

b) Otrzymano w darze: M. Neumayr, Dzieje ziemi, t. 2. Geologia opisowa, w przekł. pol. wyd. Józef Morozewicz (dar wydawcy). — Fr. Duda, Rozwój terytoryalny Pomorza polskiego (dar autora). — St. Belza, W ziemi Maurów hiszpańskich (dar autora). — St. Belza, Nad grobem wielkiego patrioty (dar autora). — St. Belza, W zapomnianej stronie (z pobytu na Kaszubach) (dar aut.). — Ks. M. Czermiński, Na górze Athos (dar autora). — Edm. Chojceki, Alkhadar, 4 t. (dar ks. Londzina). — Z zapisu ś. p. Dra Stef. Waszyńskiego od Dyrekcyi Biblioteki Jagiellońskiej otrzymano: L. Ann. Flori Rerum Romanorum I. 4. z r. 1638. — H. Delbrück, Geschichte der Kriegskunst, I. T. Das Altertum. — Herakleitos von Ephesos v. H. Diels. — Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy, podług rękopisu z r. 1532 wyd. B. Erzepki. — Th. Zieliński, Die Antike und wir. — H. Müller-Strubing, Thukydideische Forschungen. — Das Marmor Parium, herausgeg. u. erkl. v. F. Jacoby. — Hesiodos, ins Deutsche übertragen und erkl. v. R. Peppmüller. — Kessler, Die Tradition über Germanicus. — Th. Mommsen, Römisches Staatsrecht, t. I., t. II. 2. cz. i t. III. 2. cz. — W. Oncken, Athen und Hellas, II. cz. — Plaut, Menechmy, przekł. ks. A. Kantecki. — A. Holm, Griechische Geschichte, IV. t. — Wilamowitz-Moellendorff, Aristoteles und Athen, 2 tomy. — W. Ihne, Römische Geschichte, 7. i 8. tom. — Wilamowitz-Moellendorff, Reden und Vorträge, 2. wydanie. — T. Dydyński, Cesarz Hadryan. — W. v. Hartel, Ueber die griechischen Papyri Erzherzog Rainer. — Fr. Zoll (starszy), Przyczynek do nauki o imperium i o zgromadzeniach ludowych w prawie rzymskiem. — St. Witkowski, Sofoklesa „Antyгона“ a Shelleya „Rodzina Cencich“. — Z. Gargas, Józef Kleczyński i jego działalność naukowa. — W. Celichowski, J. Supiński a rozwój teoryi ekonomicznych. — K. Rakowski, Powstanie poznańskie w r. 1848. — R. Mohl, Encyclopädie der Staatswissenschaften. — H. Ibsen, Gesammelte Werke, 2 tomy. — W. Tokarz, Ostatnie lata Hugona Kollątaja, 2 tomy. — Listy o Galicyi (1875—1876). — Melitele (noworocznik literacki). — Ign. Dąbrowski, Śmierć. — St. Przybyszewski, Śnieg. — Księga pamiątkowa uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego (1400—1900). — Nieznane zabytki piśmiennictwa polskiego, zes. I., wyd. B. Erzepki. — Od Akademii Umiejętności w Krakowie wszystkie rozprawy i wydawnictwa od września 1908 do lipca 1909.

2. Dla uczniów.

a) Biblioteka polska (pod kierownictwem profesorów: K. Słonki (dla klas I.—IV.), Maurera (dla klas V., VII. i VIII.) i Kermele (dla klasy VI.).

Zakupiono z subwencji 300 K, przyznanej rozp. c. k. Min. W. i O. z d. 23. czerwca 1908 l. 50012/1907: A. Gruszecki, Na drugą półkulę. — A. L. Grimm, Powieści z tysiąca i jednej nocy (przekł.). — K. F. Becker, Powrót Ulissesa do Itaki. — Ter. Jadwiga, Wielki król. — Ter. Jadwiga, Za oceanem. — J. I. Kraszewski, Kordecki. — M. Jerlicz, Wytrwałością a pracą. — J. Verne, Podróż do środka ziemi. — L. de Rougemont, Trzydzieści lat wśród dzikich. — Wł. Umiński, Od Warszawy do Ojcowa. — Ter. Jadwiga, Zwycięstwo woli. — W. Gąsiorowski, Było to pod Somosierra. — J. Verne, 20.000 mil podmorskiej żeglugi. — Robinson, przeł. J. Chęciński. — H. Sienkiewicz, Bartek zwycięzca. — Wł. Umiński, Zwierzęta przedpotopowe. — A. Chołoniewski, Tadeusz Kościuszko. — Ter. Jadwiga, Pojednani. — M. Jerlicz, Dług ojcowski. — Cooper, Mieszkaniec puszczy. — Cooper, Czerwony Korsarz. — J. Stahl, Robinson szwajcarski. — Mayne-Reid, Puszcza wodna w lesie. — Wal. Przyborowski, Szwedzi w Warszawie. — St. Gębarski, Robinson tatrzański. — Cervantes, Przygody Don Kichota. — Mayne-Reid, Wygnańcy w lesie. — Wł. Umiński, Wędrowna wyspa. — K. Dickens, Wspomnienie sieroty. — P. Kraków, Pamiętnik młodej sieroty. — J. Verne, Podróż naokoło świata. — Cooper, Poszukiwacz barci. — Mayne-Reid, Biały wódz. — Andersen, Bajki. — H. Sienkiewicz, Krzyżacy (dla młodzieży). — Ter. Jadwiga, Na pobratymczej ziemi. — Przyborowski, Namioty wezyra. — Przyborowski, Było to pod Jeną. — P. Kraków, Branka tatarska. — A. Gruszecki, Wśród Tatarów. — Z. Bukowiecka, Jak Piastowie budowali Polskę. — P. O. Höcker, Losy Cezara. — Höcker, Atylla, bicz Boży. — T. J. Gałęzowska, Po ciernistej drodze. — O. Krümmel, Ocean i jego tajemnice. — Servieres, Orle skrzydła. — Defoe, Robinson Kruzoe. — K. Wojciechowski, Jan Kochanowski. — Nansen, Wśród lodów i nocy. — T. Ziemia, Młodość Mickiewicza. — Żeromski, Utwory powieściowe. — Rodziewicz, Szary proch. — J. Słowacki, Zawisza Czarny. — W. Sieroszewski, Na kresach lasów. — Pamiętnik o Filomatach i Filaretach. — L. Stasiak, Rycerze śpiący w Tatrach. — A. Roux, Życie artystyczne ludzkości. — Kallenbach, Zygmunt Krasieński. — A. Małecki, Juliusz Słowacki. — P. Chmielowski, Adam Mickiewicz. — J. Tretiak, Młodość Mickiewicza. — W. Gostomski, Pan Tadeusz Mickiewicza. — M. Zych, Rozdziobią nas kruki, wrony. — Wł. Nehring, Studya literackie.

Zakupiono z datków na środki naukowe: K. Wróblewski, Zasady piękna w sztuce. — B. Prus, Pisma, 4 tomy. — B. Prus, Emancypantki. — H. Rzewuski, Pamiętki Sew. Soplicy. — Homer, Odysseja (przekł. L. Siemieńskiego). — St. Wyspiański, Wyzwolenie, Meleager, P. Corneille'a Cyd, Kazimierz Wielki. — K. Libelt, O miłości ojczyzny. — „Słowo o pułku Igora“, przekł. A. Bielowskiego. — J. K. Niemcewicz, Puławy. — G. Zieliński, Kirgiz. — I. Krasicki, Myszeis. — S. Goszczyński, Sobótka. — M. Romanowski, Dziewczę z Sącza.

Otrzymało w darze: Br. Janowski, O telegraficznych przepowiedniach pogody (dar c. k. Min. Roln.). — St. Bełza, W dolinach krwi, Ostatnie chwile Mickiewicza, Za Apeninami, Ojczyzna w pierwszych poezjach Mickiewicza, Mickiewicz jako najszczyt-

niejsze wcielenie miłości kraju (dar autora). — Od dyrekcyi Biblioteki Jagiellońskiej z zapisu ś. p. Dra Stef. Waszyńskiego: Pamiątki Sew. Soplicy. — Ign. Matuszewski, Słowacki i nowa sztuka. — J. Szuijski, Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego. — M. Mochnacki, O literaturze polskiej w wieku 19. — Pl. v. Reussner, Samouki wielcy ludzie (5 egz.), Petöfi Aleksander, król poetów węglerskich (5 egz.). Dar autora.

Od Pani M. Bernatowicz: J. Chociszewski, Podręcznik geografii ojczystej. — B. Dyakowski, Z naszej przyrody, obrazy z życia zwierząt i roślin krajowych. — M. Śleczkowska, Wśród dziejowej zawieruchy (obrazy histor. od 1758—1796). — M. Śleczkowska, Z orląt orły.

b) Biblioteka niemiecka (pod zarządem prof. J. Galicza).

Zakupiono z subwencji, przyznanej przez c. k. Min. Wyzn. i Ośw. rozp. z d. 23. czerwca 1908 l. 50012 ex 1907 na pomnożenie biblioteki uczniów polskiej i niemieckiej: H. Kurz, Gesammelte Erzählungen. — Hamerling, Aspasia. — Storm, Der Schimmelreiter. — Hansjakob, Waldleute. — Hansjakob, Verlassene Wege. — Chateaubriand, Ausgew. Erzählungen. — Ganghofer, Bergluft. — Ganghofer, Klosterjäger. — Pajeken, Der Schatz am Orinoko. — K. May, Der schwarze Mustang. — Kern, In Sturm und Not. — Höcker, Der rote Freibeuter. — Cooper, Lederstrumpfgeschichten. — W. Scott, Der Abt. — Swift, Gullivers Reisen. — O. Hoffmann, Der Kriegspfad. — W. O. v. Horn, Der Brand von Moskau. — Kipling Rudyard, Das neue Dschungelbuch. — Mark Twain, Tom Sawyers Abenteuer und Streiche.

Z datków na środki naukowe zakupiono: Anzengruber, Wolken und Sonn'schein. Ges. Dorfgeschichten. — L. Ganghofer, Aus Heimat und Fremde. Novellen. — P. Heyse, L'Arrabiata und andere Novellen. — A. Pichler, Tiroler Geschichten und Wanderungen. — Anzengruber, Der G'wissenswurm, Das vierte Gebot, Der Pfarrer von Kirchfeld. — Hauptmann, Die versunkene Glocke.

3. Dla ubogich uczniów

(pod zarządem prof. A. Panka).

Zakupiono: 96 podręczników szkolnych za cenę 223 K 41 h.

B) Gabinet geograficzno-historyczny

(pod zarządem prof. Fr. Popiołka).

Zakupiono: Obrazy do geografii: Tundra, Port miasta hanzeatyckiego, Przed bramą miejską, Rękopis z średnich wieków, Polessia. — Europa środkowa (mapa fizyczna O. Sosnowskiego). — Rothaug, Schulglobus mit Kugelhaube.

Otrzymano w darze: od P. Ludwika Stasiaka reprodukcję obrazu J. Matejki „Batory pod Pskowem“. — Plan Cieszyna (mapa ścienna, rys. uczeń klasy III., Stanisław Hławiczka).

C) Gabinet historii naturalnej

(pod zarządem zast. naucz. J. Wójcika).

Zakupiono: Preparat serca świni. — G. Hegi, *Illustrierte Flora von Mittel-Europa*, 19 zeszytów. — Urządzenie potrzebne dla wolnych ćwiczeń uczniów w zakresie mineralogii (dmuchawki, szczypczyki, druciki platynowe, moździerzki, płytki porcelanowe, palniki gazowe, przewody gumowe, gabłota, 2 długie stoły i stołki).

W darze otrzymano: Zbiór minerałów z kopalń bocheńskich (dar Zarządu salin w Bochni). — Tablice kolorowane, ilustrujące: 1. krążenie krwi w ciele ludzkim, 2. płuco człowieka, 3. rozmaite kształty bakterii, 4. komary malaryczne. (Wykonali i ofiarowali dla gabinetu uczniowie klasy VI.: Farny Józef i Grycz Jerzy.)

D) Gabinet fizyczny

(pod zarządem prof. E. Wierzbickiego).

Zakupiono: Przyrząd do objaśnienia śruby. — Voltametr Hoffmanna. — Girostat Fessela. — 3 suche elementy. — Przyrząd Meldego do przedstawienia fal stojących na strunach napiętych. — Kalorymetr wodny Pfaundlera.

E) Gabinet archeologiczny

(pod zarządem dyrektora).

Zakupiono: Pomniki Krakowa, 29 fotografii na kartonie. — Otrzymano w darze: Od dyrektora: Forum Romanum (2 rekonstrukcje w fotografiach). — Ogólny widok Akropolu, Partenon, Erechtejon, świątynia Ateny Nike (4 fotografie). — Od dyrektcy Biblioteki Jagiellońskiej z zapisu ś. p. Dra St. Waszyńskiego: A. Furtwängler - H. Ulrichs, *Denkmäler griech. und röm. Skulptur*, 2. wyd. — St. Rzepiński, *Grecya* (wspomnienia z podróży). — Knackfufs, *Künstler-Monographien*: Böcklin, Rembrandt, *Die Blütezeit des Phaenonenreichs*, *Die Römer in Deutschland*.

F) Czasopisma

(pod zarządem naucz. W. Zycha).

a) Zakład prenumerował: 1. Przewodnik bibliograficzny. — 2. Poradnik językowy. — 3. *Zeitschrift für österreichische Gymnasien*. — 4. *Zeitschrift für Geschichte Schlesiens*. — 5. *Mitteilungen der geographischen Gesellschaft*. — 6. *Das literarische Echo*. — 7. *Zaranie śląskie*. — 8. *Pamiętnik literacki*. — 9. *Prace matematyczno-fizyczne*. — 10. *Diviš, Jahrbuch des höheren Unterrichtswesens*. — 11. *Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Min. für Kult. u. Unt.*

b) Zakład otrzymywał w darze: Muzeum, *Kwartalnik historyczny*, *Świat słowiański*, *Wszechświat*, *Rolę*, *Misy katolickie*.

G) Zbiory rysunkowe

(pod zarządem naucz. rysunków K. Niedoby).

Zakupiono następujące modele: Wazony na kwiaty (7), 3 szklanne kielichy, 3 dzbanki, miseczkę na cukier, moździerz, latarnię blaszaną, lejek blaszany, łyżkę, przyrząd na zapalki, drewniany tłuczek, młynek do mielenia kawy.

H) Przybory do gier i zabaw

(pod zarządem zast. J. Heczki).

Zakupiono: sanki, 5 par łyżew, 2 piłki nożne angielskie, 12 piłek tenisowych, nadto dla wprowadzonej w grudniu 1908 r. nauki zręczności: warsztat stolarski i przyrządy, potrzebne do ciosania w drzewie, rzeźbienia w gipsie, robót tekturowych i innych.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składa Dyrekcya najwyższe podziękowanie.

VII.

Egzamin dojrzałości.

w roku szkolnym 1908/9.

Piśmienny egzamin dojrzałości, do którego zgłosili się wszyscy uczniowie publiczni klasy VIII. w liczbie 12, odbył się w dniach 1., 2. i 3. czerwca 1909. Tematy były następujące:

1. Z języka polskiego następujące trzy temata do wyboru:
 - a) Idea mesyaniczna w poezji Polski porozbiorowej. (Na podstawie nauki literatury polskiej.)
 - b) Zasługi miecza i pług polskiego na kresach wschodnich. (Na podstawie nauki historii i lektury.)
 - c) Pochlebca i potwarca za zasługą łążą;
Brzydź się więcej pochlebstwem, niżeli potwarzą.

(A. Mickiewicz.)

2. Z języka łacińskiego: Przełożyć na język polski: Tac. Annal. 1. XI. cap. 24.

3. Z języka greckiego: Homera Odyseja, ks. XV. w. 1—5 i 8—42.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół kraj. Rady rządowej dra Fryderyka Wrzała w dniach 28. i 30. czerwca.

VIII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. C. k. Min. W. i O. rozp. z dnia 11. czerwca 1908 l. 26.651 wprowadza nowe przepisy co do sposobu egzaminowania i klasyfikowania uczniów. Oto najważniejsze: Egzaminowanie, mające na celu tylko ocenę postępu uczniów (egzamin klasyfikacyjny) ma się ograniczyć do niezbędnej potrzeby; w regule poznawać się będzie postęp uczniów podczas wspólnej pracy nauczyciela z uczniami (egzamin orientacyjny), która odtąd ma być zwykłą formą nauczania w klasie. Formą egzaminu — zwłaszcza w klasach wyższych — ma być swobodna rozmowa między nauczycielem i uczniem, prowadzona w ten sposób, by ucznia zniewalać do odpowiedzi samodzielnych.

Z wypracowań pisemnych poprawiać i klasyfikować będzie się tylko wypracowania szkolne, domowe mają być poprawiane w klasie przez uczniów samych pod okiem i kierownictwem nauczyciela. Wyjątek stanowią zadania domowe w języku wykładowym (w tutejszym zakładzie poprawia się także niemieckie wy-

pracowania domowe w wyższych klasach, aby uczniowie nie tracili biegłości w piśmiennym wyrażaniu swych myśli).

Postęp uczniów oceniać się będzie 6 razy w ciągu roku. W tym celu odbywać się będą prócz końcowych klasyfikacji w połowie i z końcem roku po 2 konferencje (nie, jak dotąd, 3) w każdym półroczu w symetrycznych odstępach czasu.

Pożądanym jest jak najczęstszy kontakt z rodzicami uczniów, aby im dać możliwość częstego porozumiewania się ze szkołą w sprawie postępów synów. — Rozporządzenie zmienia nadto skalę cenzur, redukując dawną liczbę 6 stopni do 4 (postęp bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny), tak samo ogranicza skalę stopni dla oceny zachowania ucznia (bardzo dobre, dobre, odpowiednie, nieodpowiednie). Odpada cenzura z pilności. Natomiast w ocenie zachowania uwzględniać się będzie prócz sprawowania się ucznia w szkole i poza szkołą także uczęszczanie ucznia do szkoły, punktualność w oddawaniu wypracowań pisemnych: znamiona, które dotąd znachodziły wyraz w cenzurze z pilności.

Ważną zmianę wprowadza nowe rozporządzenie co do przejścia ucznia do klasy następnej. Uczeń jednej z klas niższych, który w jednym tylko przedmiocie (języku lub matematyce) nie uczynił zadość przepisanyim wymaganiom, może być uznany za „uzdolnionego wogóle“ do przejścia do wyższej klasy, jeżeli zdaniem konferencji posiada dojrzałość potrzebną do tej klasy. W świadectwie jednak ma otrzymać uwagę, że klasę tę bezwarunkowo musi powtórzyć, jeśliby w niej z tego samego przedmiotu otrzymał stopień niedostateczny. Z innych przedmiotów nauki prócz wymienionych wyżej, a uczniom klas wyższych (V.—VIII.) także z języków i matematyki należy pozwalać na egzamin poprawczy z temi samemi zastrzeżeniami, jak dotąd.

C. k. Min. rozp. z d. 2. sierpnia 1908 przyznało członkom grona nauczycielskiego dodatek aktywalny II. klasy.

C. k. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 21. września 1908 l. 7876 zezwoliła na utworzenie równorzędnych oddziałów w klasie I. i II. na rok szkolny 1908/9.

C. k. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 12. stycznia 1909 l. I.—57 poleciła odbywanie egzaminów prywatnych z reguły z końcem roku. Na życzenie rodziców egzamin prywatny może się także odbywać półrocznie.

C. k. Rada Szkolna kraj. rozp. z d. 9. marca 1909 l. I.—³/₁₈ orzekła, że abiturjenci, powtarzający egzamin dojrzałości w terminie lutowym, składają egzamin ustny z tego języka, względnie z tych języków, z których byli egzaminowani w poprzednim, letnim lub jesiennym, terminie.

C. K. Min. W. i O. rozp. z d. 20. marca 1909 l. 11.662 wydało nowy normalny plan naukowy dla gimnazyów, obowiązujący od r. 1909/10 w klasach I.—IV i V. w zakresie wszystkich przedmiotów prócz matematyki i fizyki. W fizyce w klasie IV. nauka odbywać się będzie w r. 1909/10 jeszcze według dawnego planu, w matematyce wypadnie w r. szk. 1909/10 przerobić z arytmetyki materyał, przeznaczony w nowym planie na klasę IV. i V. z pewnemi skróceniami i z opuszczeniem nauki o potęgach i pierwiastkach, z geo-

metryi materiały przepisany w nowym planie na IV. klasę. Główne zasady nowego planu nauki mają ile możliwości już w najbliższym roku szkolnym znaleźć zastosowanie we wszystkich klasach.

Nowy plan zmienia zgodnie z duchem czasu sposób traktowania wszystkich przedmiotów, ale szczególny nacisk kładzie na pogłębianie wykształcenia realistycznego, nie naruszając charakteru humanistycznego gimnazjów. We wszystkich przedmiotach wprowadzono znaczne uproszczenia przez usunięcie przede wszystkim takich szczegółów z nauki, które ani w dalszej nauce danego przedmiotu ani dla ogólnego wykształcenia nie mają znaczenia. Rozkład materiału naukowego w nowym planie odpowiada bardziej, niż dawniej, każdorazowemu poziomowi umysłowemu uczniów, w materiale naukowym różnych przedmiotów dąży się do większej koncentracji. Plan domaga się nadto pielegnowania samodzielności ucznia tak w nauce języków, jak w nauce realiów: uczniowie mają sami pod kierunkiem nauczyciela w szkole zdobywać krok za krokiem nowe wiadomości, a w zakresie realiów sami próbować się w eksperymentowaniu. Ćwiczenia te mają się wiązać z życiem praktycznym. W liczbie godzin, wyznaczonych poszczególnym przedmiotom, zaszły nieznaczne zmiany: językowi łacińskiemu odjęto w klasie II. 1 godzinę, matematyce 1 w V. kl.; zyskują język wykładowy (w polskich zakładach) po 1 godzinie w klasie I. i II., geografia w V. i VI. klasie po jednej godzinie, tudzież w kl. VIII. w I. półr. 1 godzinę (w klasie I. będą tylko 2 godziny, natomiast w klasie III. dla geografii i historii 4 godziny), nauki przyrodnicze 1 godzinę w V. klasie, fizyka 1 w VII. i 1 w II. półr. VIII. klasy. Jako obowiązkowe przedmioty przybierają wolnoreczne rysunki, gimnastyka i kaligrafia. Wprowadzanie rysunków i gimnastyki jako przedmiotów obowiązkowych dokonywać się będzie z wolną w miarę miejscowych warunków.

C. k. Min. W. i O. rozp. z d. 25. kwietnia 1909 l. 17.149 zarządziło skrócenie feryi Świąt Zielonych do 2 dni, zamknięcie półroczna w tym roku d. 8. lipca 1909.

C. k. Min. W. i O. rozp. z d. 13. maja 1909 pozwala abiturjentom składać obok egzaminu dojrzałości osobny egzamin z drugiego języka krajowego. Egzamin ten oprze się na materiale nauki, brany w ostatnich dwu latach w zakładzie, odbywać się ma w części ustnej i pisemnej, egzaminować będzie nauczyciel fachowy w obecności dyrektora. Na podstawie egzaminu otrzyma kandydat osobne świadectwo.

IX.

Kronika Zakładu.

Dnia 15. i 16. września odbyły się wpisy i egzamin wstępny do klasy I. oraz wpisy uczniów, nowo wstępujących do klas wyższych; wpisy uczniów do klas od II. do VIII., oraz egzamina poprawcze i egzamina wstępne do wyższych klas odbyły się dnia 17. września.

Dnia 18. września rozpoczęto rok szkolny o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem.

Dnia 5. października odbyło się dla Zakładu uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu imienin Najjaśniejszego Pana.

Dnia 15. października uczniowie wzięli udział w uroczystym nabożeństwie jako w dzień św. Jadwigi, patronki Śląska.

Dnia 17. października młodzież wysłuchała wykładu „Oabytkach Krakowa“, który wygłosił w Demu Narodowym p. Maciej Szukiewicz z Krakowa, ilustrując rzecz obrazami świetlnymi.

Dnia 22. października młodzież Zakładu wraz z gronem nauczycielskiem oddała ostatnią posługę uczniowi I.A klasy, Franciszkowi Gnidzie. Nad grobem zmarłego przemówił ks. prof. Stonawski, chór uczniów odśpiewał pieśń żałobną.

Dnia 25. października uczniowie wysłuchali odczytu prof. Popiołka „O życiu Tad. Kościuszki“, ilustrowanego obrazami świetlnymi.

W miesiącach: wrześniu i październiku, tudzież w maju i czerwcu lekcye geografii i nauk przyrodniczych odbywano często na wolnem powietrzu.

W miesiącach zimowych od listopada począwszy uczniowie klasy V. odbywali wolne ćwiczenia mineralogiczne pod kierunkiem zast. naucz. J. Wójcika, w grudniu 1908 wprowadzono naukę zręczności, której z wielkiem zamiłowaniem oddawali się uczniowie klasy III.

Dnia 19. listopada odbyło się dla uczniów nabożeństwo ku czci imienin ś. p. cesarzowej Elżbiety.

Dnia 28. listopada deputacya urzędników śląskich pod przewodnictwem JWgo Pana Prezydenta kraju składała hołd Najjaśniejszemu Panu z powodu 60-letniej rocznicy wstąpienia na tron. Do udziału w deputacyi powołano z tutejszego grona prof. dra Ernesta Farnika.

W dniu 2. grudnia święcił Zakład uroczyste 60-letnią rocznicę rządów Najjaśniejszego Pana. O godz. 9. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo dla młodzieży katolickiej w kościele Braci Miłosierdzia. W czasie nabożeństwa śpiewał chór uczniów Zakładu. Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim dla młodzieży ewangelickiego wyznania.

Brak sali w budynku szkolnym, w którymby się mogła pomieścić młodzież całego Zakładu, nie pozwolił na urządzenie wspólnej uroczystości dla wszystkich uczniów. Odbył się tedy naprzód poranek dla uczniów niższych klas w przystrojonej uroczystości sali egzortacyjnej. Do uczniów przemówił prof. Popiołek, kreśląc obraz pełnych chwały rządów Panującego, chór uczniów odśpiewał następnie na 2 głosy „Modlitwę za Cesarza“, wiersz p. t. „Lza Monarchy“ wygłosił uczeń III. klasy, Alojzy Chmiel, zakończył uroczystość odśpiewany przez chór uczniów „Hymn ludu“.

Poranek dla klas wyższych zagaił przemówieniem dyrektor Zakładu, poczem starsi uczniowie odśpiewali z towarzyszeniem kwartetu kantatę Mozarta. Uczeń VIII. klasy, Tadeusz Dyboski, odegrał na skrzypcach „Nokturn“ Chopina i „Träumerei“ Schumanną, wiersz jubileuszowy, przytoczony niżej, pióra prof. Butrymowicza wygłosił uczeń VII. klasy, Karol Szweda. Na koniec odśpiewano „Hymn ludu“.

Wiersz jubileuszowy prof. Butrymowicza.

Nie mierzył świata granic krwawą stopą,
Nie kruszył tronów, nie zdobywał miast,
Ale nad ciemną zeszedł Europa,
Jak jedna z cichych i słonecznych gwiazd,
I kraj rozdarty wydźwignąwszy z toni,
Niósł mu w ofierze wielkie serce w dłoni.

I jest poddanych swych Stróżem-Aniołem:
Na każdą boleść ma ucho otwarte,
Bo stale gościem siada mu za stołem
Litość i białą kładzie przed nim kartę,
Na której z głębi swej piersi ojcowskiej
Złote swym ludom — ulgi pisze zgłoski.

Nie było winy i nie było zbrodnia,
Któryby w sercu tem nie znalazł łaski:
Jak słońce — wielka niebiosów pochodnia
Na złych i dobrych równo zsyła blaski,
Do ciemnych więzień wchodzi kurytarzy
I złoci dołę bezdomnych nędzarzy.

Purpurę władców ze sercem człowieka
Zjednał, choć wyrósł w wirze walk, kul chrzeście,
A mianem jego jest — Ludów Opieka,
A hasłem jego jest — Pokój i Szczęście!
Toż widmo wojny przed nim precz ucieka,
Gryząc z wściekłością krwawe nieszczęść pięście —
W Austrii u schyłku gasnących stuleci
Cesarz jest ojcem ludów — swoich dzieci.

Więc kiedy klątwę świat ku tronom rzuca
I hydra buntu ramiona rozpręża,
Kiedy wściekłością dyszą ludów płuca,
A mord się czołga milczkiem nakształt węża;
Tutaj się serca chylą niby kłosa
Koło Monarchy głowy siwowłosej.

Głębokich uczuć tych nic nie wyziębi
I nie zniweczą ich stronnictw zatargi...
Więc w Habsburgowych sarkofagów głębi
Dumą drżą serca popiołów, a wargi.
Oddawna nieme, szept porusza głuchy,
Jakby skrzydlate skądś wróciły duchy:

Otośmy wielcy byli i węgielny
Kamień rzucili pod budowę Państwa,
Lecz na prawnuka skroni nieśmiertelnej
Błysnęła gwiazda większa, bo kapłaństwa
Świętość w pokoju odgadł i wśród cudów
Największy ujrzał: miłość swoich ludów!“

W dniach od 9.—12. grudnia dokonał lustracyi zakładu c. k. Inspektor szkół kraj. Radca rządu Dr. Fryderyk Wrzał.

W dniu 13. i 27. stycznia wygłosił w Domu Narodowym 2 wykłady, illustrowane obrazami świetlnymi, „O sztuce starogreckiej w epoce jej rozkwitu“ dyrektor Zakładu. Obydwu wykładom przysłuchiwała się także młodzież szkolna.

Dnia 16. stycznia odbył się w sali Domu Narodowego uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony głównie staraniem uczniów VII. klasy.

Słowo wstępne, poświęcone omówieniu stanowiska trzech wieszczów naszych wobec narodu, wypowiedział prof. Maurer. Nastąpiły produkcye uczniów: deklamacye, śpiewy chórowe pod batutą ucznia VII. klasy, Piaska Franciszka, i produkcye muzyczne, odegranie sceny z Kordyana (akt III., sc. IV.), której znaczenie wyjaśnił poprzednio uczeń VIII. klasy, Witold Zajączkowski, pod reżyserią ucznia VIII. klasy, Tadeusza Dyboskiego, nakoniec produkcye gimnastyczne. Obfity program wykonano bardzo starannie i udatnie. Licznie zebrana publiczność wyrażała młodzieży raz po raz swoje uznanie rześnistymi oklaskami. W produkcyach muzycznych doznali urządzający wieczór uczniowie Zakładu wydatnej pomocy ze strony uczniów seminaryum nauczycielskiego.

Czysty dochód z dobrowolnych datków gości ofiarowano na rzecz „Macierzy szkolnej“ i „Skarbonki ubogich uczniów“.

Dnia 13. lutego zakończono pierwsze półrocze nabożeństwem i rozdaniem świadectw, dnia 17. lutego rozpoczęto drugie półrocze.

Dnia 10. i 17. lutego miał 2 wykłady z zakresu „hygieny“ w sali Domu Narodowego zast. naucz. J. Wójcik. Piękne ryciny wykonali dla wykładu uczniowie klasy VI.: Grycz Jerzy i Farny Józef.

Dnia 13. i 14. marca dano uczniom sposobność wysłuchania nader zajmujących i pouczających wykładów p. Macieja Szukiewicza o Matejce. Mnogie obrazy świetlne, towarzyszące wymownym słowom prelegenta, illustrowały wybornie bogatą twórczość wielkiego artysty.

Dzień 18. maja zapisał się trwale w kronice Zakładu aktem niezwyklej ofiarności na rzecz młodzieży. P. Adam Sikora, dyrektor kasy zaliczkowej w Cieszynie, zakupił w pobliżu miasta nad Olzą obszar ziemi, dosięgający 5 morgów, by oddać go na usługi ludności polskiej, a przede wszystkim młodzieży. „Macierz szkolna“, której oddano w zarząd grunt zakupiony, krząta się żywo około urządzenia parku na wzór parku Dra Jordana w Krakowie. Młodzież szkolna zyskuje dzięki wspaniałomyślnemu Ofiarodawcy stałe miejsce dla gier i zabaw na wolnem powietrzu, którego jej dotąd tak bardzo brakowało. Cześć szlachetnemu Fundatorowi, który tym hojnym darem oddał niepospolitą usługę młodzieży.

W dniach: 1., 2. i 3. czerwca odbył się pisemny egzamin dojrzałości.

Dnia 5. czerwca urządzono wspólną wycieczkę dla uczniów. Uczniowie wyższych klas wyjechali już w przeddzień (4. czerwca) popołudniu pod kierownictwem profesorów do Jabłonkową, skąd pieszo podążyli do Istebnej. Tu przepędzili noc, aby naza jutrz wcze-

snym rankiem ruszyć na górę Baranią. Młodszy uczniowie wyruszyli d. 5. czerwca rano do Jabłonkowa, stąd pieszo na szczyt Stożka. Wypocząwszy jakiś czas na górze, z której roztacza się przepiękny widok, udali się ku Wiśle. Tu zabawiali się, oczekując przybycia starszych kolegów, którzy dopiero nad wieczorem stanęli w Wiśle. Cały czas spędzono bardzo mile wśród uroczej przyrody. Przed godziną 10. wrócono wspólnie do Cieszyńska.

W miesiącu październiku 1908, oraz w maju i czerwcu 1909 uczniowie zabawiali się często grą w piłkę na wolnym powietrzu. Wspólne zabawy odbywały się stale przy sprzyjającej pogodzie w sobotę popołudniu. Niestety deszcze i zimno stawały często na przeszkodzie.

W d. 28. i 30. czerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół kraj. Radcy rządu Dra Fryderyka Wrzała; dnia 30. czerwca popołudniu uroczyste rozdanie świadectw. Abiturientów pożegnał imieniem Zakładu dyrektor; abiturient Tadeusz Dyboski dziękował gronu za trudy i opiekę.

W ciągu roku przystępowała młodzież katolicka 3 razy, młodzież ewangelicka 2 razy do Sakramentu Pokuty i Ołtarza.

Dnia 8. lipca zakończono rok szkolny nabożeństwem dziękczynnym w kościele Braci Miłosierdzia i rozdaniem uczniom świadectw.



X. Statystyka uczniów.

1. Liczba uczniów*):	W klasie										Razem
	I a	I b	II a	II b	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Z końcem roku szk. 1907/8	35 ¹	36	30	31	39	28	25	13	12	11	260 ¹
Z początkiem 1908/9	44	36	26 ¹	30	50	27	23	24	13	12	285 ¹
W ciągu roku przybyło	—	1	1	—	2	1	—	—	—	—	3 ²
Ogólna przeto liczba przyjętych	44	36 ¹	27 ¹	30	52	27 ¹	23	24	13	12	288 ³
Z tych a) przyjęto świeżo:											
Na podstawie egzam. wstępnego	39	34 ¹	—	—	1	1	—	—	—	—	74 ²
Z klasy niższej	—	—	1	—	1	—	—	—	—	1	3
Powtarzających klasę	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b) przyjęto ponownie:											
Z klasy niższej	—	—	26 ¹	24	47	27	23	24	13	11	195 ¹
Powtarzających klasę	5	2	—	6	3	—	—	—	—	—	16
W ciągu roku opuściło zakład	4	1	1 ¹	3	2	1	1	—	—	—	13 ¹
Liczba uczniów z końcem 1907/8 razem	40	35 ¹	26	27	50	26 ¹	22	24	13	12	275 ²
2. Według miejsca urodzenia było:											
Ze Śląska austr., a mianowicie:											
Z miasta Cieszyna	—	—	—	3	2	1	—	1	—	1	8
Z powiatu cieszyńskiego	20	10	9	10	22	8	9	14	2	6	110
„ bielskiego	6	2	6	3	6	8	1	4	4	1	41
„ fryszackiego	11	17 ¹	7	5	14	7	10	2	4	2	79 ¹
„ frydeckiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z innych powiatów Śląska	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
Z innych krajów kor.	3	4	4	5	4	2 ¹	1	1	2	1	27 ¹
Z Królestwa polskiego (Rosya)	—	1	—	1	1	—	—	—	—	1	4
Z Księstwa pozn. lub Śl. górn. (Niemcy)	—	1	—	—	—	—	1	1	1	—	4
Z innych ziem poza granic Austrii	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1

	W klasie											Razem
	I. a	I. b	II. a	II. b	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.		
6. Według miejsca pobytu rodziców było:												
Ze Śląska austr. mianowicie:												
a) z miasta Cieszyna	4	2	1	5	4	2	3	—	—	1		22
b) z poza Cieszyna	36	31 ¹	25	20	43	23	18	21	11	10		238 ¹
Z innych krajów kor.	—	2	—	2	2	1 ¹	—	2	1	1		11 ¹
Z poza granic Austrii	—	—	—	—	1	—	1	1	1	—		4
Razem	40	35 ¹	26	27	50	26 ¹	22	24	13	12		275 ²
7. Według stanu rodziców było:												
Synów urzędników, nauczycieli, lekarzy i t.p.	5	3 ¹	1	7	6	7 ¹	3	7	1	4		44 ²
„ rolników	17	11	8	6	18	8	7	8	5	4		92
„ rękodzielników i przemysłowców	7	11	3	6	10	5	4	4	4	2		56
„ robotników	11	10	14	8	16	6	8	5	3	2		83
„ prywatyzujących	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—
Razem	40	35 ¹	26	27	50	26 ¹	22	24	13	12		275 ²
8. Klasyfikacja uczniów:												
a) z końcem 1908/9 było:												
uzdolnionych chlubnie	9	7	2	2	8	4	3	6	2	—		48
uzdolnionych	24	21	16	14	27	16	15	17	9	7		166
„ na ogół	3	5	2	4	11	4	—	—	—	—		29
nieuzdolnionych	4	2	5	4	4	2	2	1	—	—		24
Do egzaminu poprawczego przeznaczone	—	—	1	—	—	—	2	—	1	—		4
Nieklasyfikowano (egz. uzup.)	—	—	—	3	—	—	—	—	1	—		4
Razem	40	35 ¹	26	27	50	26 ¹	22	24	13	12		275 ²
b) Uzupełnienie klasyfikacji za 1907/8:												
Do egzaminu poprawczego dopuszczono	6	3	5	5	6	1	1	—	—	—		27
Egzamin poprawczy zdało	6	1	5	2	4	1	1	—	—	—		20
Egzaminu nie zdało	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—		1
Do egzaminu nie zgłosiło się	—	2	—	3	1	—	—	—	—	—		6
Do egzaminu uzupełn. dopuszczono	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—		1
Egzamin uzupełniający zdało	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—
Egzaminu nie zdało	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—
Do egzaminu nie zgłosiło się	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—		1
Przeto ostateczny rezultat klasyfikacyjny za r. 1907/8 był:												
Stopień celujący otrzymało	2	4	2	4	1	5	4	3	3	3		31
„ pierwszy „	25 ¹	23	24	20	27	23	21	10	9	8		190 ¹
„ drugi „	4	5	3	6	11	1	—	—	—	—		30
„ trzeci „	4	3	—	1	—	—	—	—	—	—		8
Nie klasyfikowano	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—		1
Razem	35 ¹	35	30	31	39	28	25	13	12	11		260 ¹

Nadto 84 uczniów znachodziło zdrowe i tanie pomieszczenie w bursie „Macierzy szkolnej“, zostającej pod zarządem prof. Dra E. Farnika i zast. Jana Heczki, 57 uczniów za opłatą 26 kor. miesięcznie, 26 za znacznie niższą cenę, 1 bezpłatnie.

*) 1 uczeń opłacił chesne w innym zakładzi .

Wykaz książek

które w roku szkolnym 1909/10

Klasa I.	Klasa II.	Klasa III.	Klasa IV.
<p>Wielki katechizm religii kat. dla szkół średnich. Kraków 1903. opr. K — 80</p> <p>Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łac. Wydanie 2—5. Lwów 1903. opr. K 1—</p> <p>Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łac. dla I. klasy. oprac. Frączkiewicz-Próchnicki. Wyd. 5. Lwów 1907. opr. K 1:20</p> <p>Konarski. Zwięzła gram. języka polsk. Lwów 1902. opr. K — 50</p> <p>Próchnicki i Wójcik. Wypisy polsk. dla I. klasy. Wyd. 3—4. Lwów 1905. opr. K 1:50</p> <p>German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wyd. — 6. Lwów 1906. opr. K 1:80</p> <p>Romer. Geografia Lwów 1904. K 1:40</p> <p>Atlas geogr. Romer Lwów 1908. opr. K 1:80</p> <p>Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Cz. I. Sanok 1906. Wyd. 1—5. opr. K 1:20</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometria pogładowa Cz. I. Wyd. 6—8. Lwów 1904. opr. K 1:50</p> <p>Nussbaum-Wisłowski. Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół śred. Wyd. 1—2. Lwów 1906. K 3:20</p> <p>Rostański. Botanika szk. na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907. opr. K 2:60</p>	<p>Wielki katechizm religii kat., jak w I klasie.</p> <p>Samolewicz. Zwięzła gramatyka jęz. łacińsk. jak w klasie I. wyd. 1—5</p> <p>Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińsk. dla II. kl. oprac. Frączkiewicz-Próchnicki. Lwów 1905. opr. K 2—</p> <p>Konarski. Gramatyka jęz. polskiego szk. jak w kl. I.</p> <p>Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. kl. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 1:80</p> <p>German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. Wyd. 5. Lwów 1904. opr. K 2:20</p> <p>Baranowski i Dziedzicki. Geografia powsz. Wyd. 11. Lwów 1906. opr. K 3—</p> <p>Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. I. Wyd. 3— Lwów. 1901. opr. K 2—</p> <p>Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. jak w kl. I.</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometria pogładowa. Cz. I. jak w kl. I.</p> <p>Nussbaum-Wisłowski. Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół śred. jak w kl. I.</p> <p>Rostański. Botanika szk. dla klas niższych. jak w kl. I.</p>	<p>Ks. Dąbrowski. Historia zakonu nowego. Wyd. 1—3. 1902. opr. K 1:60</p> <p>Samolewicz-Sołtysik. Gramat. jęz. łacińsk. Cz. II. W. 5—8. Lwów. 1906. opr. K 2:40</p> <p>Próchnicki. Ćwicz. łac. dla kl. III. Wyd. 2—4. Lwów 1903. opr. K 1:60</p> <p>Corn. Nepos. Wyd. Patočka-Zawiliński. opr. K 1:30</p> <p>Fiderer. Gram. jęz. gr. Wyd. 3. Lwów. 1906. opr. K 3—</p> <p>Winkowski - Taborski. Ćwicz. gr. Wyd. 2. Lwów 1905. opr. K 2:80</p> <p>Małecki. Gram. jęz. pol. Wyd. 9—10. Lwów 1906. opr. K 2:40</p> <p>Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla III. klasy. Wyd. II. Kraków 1904. opr. K 2—</p> <p>German i Petelenz. Ćwicz. niem. dla kl. III. Wyd. 3—4. Lwów 1902. opr. K 2:40</p> <p>Jahner. Deutsche Grammat. Wyd. 3. Lwów 1903. opr. K 2:20</p> <p>Baranowski i Dziedzicki. Geogr. pow. jak w kl. II. Wyd. 6—11.</p> <p>Semkowicz. Opowiad. z dziej. powsz. Cz. II. Wyd. 2. Lwów 1902. opr. K 2—</p> <p>Baaniecki. Arytm. i algeb. Cz. III i IV. Kraków 1895. opr. K 1:80</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometria pogładowa. Cz. II. Wyd. 3—6. Lwów 1902. opr. K 1:50</p> <p>Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niższ. klas szkół śred. Wyd. 4—5. Kraków 1906. opr. K 2—</p> <p>Wiśniowski. Wiadom. z mineralogii dla kl. niż. Lwów 1903. opr. K 1:60</p>	<p>Ks. Jogan. Liturgia kat. Wyd. 1—2. Lwów 1902. opr. K 1:40</p> <p>Samolewicz - Sołtysik. Gramatyka jęz. łac. Cz. II. jak w klasie III.</p> <p>Próchnicki. Ćwicz. łac. dla kl. IV. Wyd. 1—3. Lwów 1905. opr. K 2—</p> <p>Caesar. Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowskiego. opr. K 1:40</p> <p>Fiderer. Gramat. jęz. greck. jak w kl. III. Wyd. 1—3.</p> <p>Taborski - Winkowski. Ćwiczenia greck. jak w kl. III.</p> <p>Małecki. Gramatyka jęz. polsk. szk. jak w kl. III.</p> <p>Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla IV. klasy. Lwów 1906. opr. Wyd. 1—2. K 2:40</p> <p>German-Petelenz. Ćwiczenia niem. dla IV. kl. Wyd. 3. 1904. opr. K 2:60</p> <p>Jahner. Deutsche Grammat. jak w kl. III. Wyd. 2.</p> <p>Semkowicz. Opow. z dziej. powsz. Cz. III. Wyd. 2. Lwów. 1899. opr. K 2—</p> <p>Benoni-Majerski. Geograf. austr.-węgiers. monarchii. Wyd. 5. Lwów 1907. opr. K 1:20</p> <p>Baraniecki. Arytm. i Algebra. jak w kl. III.</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometria pogładowa, jak w kl. III.</p> <p>Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niż. klas szkół śred. jak w kl. III.</p>

żek szkolnych,

w tut. Zakładzie będą używane.

Klasa V.	Klasa VI.	Klasa VII.	Klasa VIII.
<p>Ks. Jeż, Nauka wiary, część I. Kraków 1899. opr. K 2—</p> <p>Livius. Wyd. Majchrowicza. Lwów 1893. opr. K 2—</p> <p>Ovidius. Wyd. Skupniewicza opr. K 1'60</p> <p>Samolewicz-Sołtyś. Gramatyka jęz. łacińskiego. Część II. jak w III. Wyd. 5—7.</p> <p>Fiderer. Chrestom. z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. Lwów 1902. opr. K 2'40</p> <p>Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Sołtyś. Lwów 1892. opr. K 1'20</p> <p>Fiderer. Gram. j. grec. Wyd. 1—3. Lwów 1906. opr. K 3—</p> <p>Próchnicki. Wzory poezyi i prozy. Wyd. 2—3. Lwów 1906. opr. K 3—</p> <p>Julius Ippoldt und Adolf Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galiz. Mittelschul. I. Teil. V. Kl. Lwów 1905. K 4—</p> <p>Zakrzewski. Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. Kraków 1902. opr. K 2'40</p> <p>Dziwiński. Zasady algebry. Wyd. 3. Lwów 1906. opr. K 4—</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometria dla wyższych klas. Wyd. 5—6. Lwów 1902. opr. K 4—</p> <p>Wiśniowski. Mineralogia i geologia. Wyd. 1—2. Lwów 1906. opr. K 3—</p> <p>Rostafiński. Botanika szk dla klas wyższ. Wyd. II. Kraków 1901. opr. K 3—</p>	<p>Ks. Jougan. Dogmatyka szczegółowa. Lwów 1901. opr. K 2—</p> <p>Sallustius, Bell. Jug. Wyd. Linker-Sołtyś. opr. K —70</p> <p>Vergilius. Wyd. Eichler-Rzepiński. opr. K 1'30</p> <p>Cicero in Catilinam. Wyd. Kornitzer-Sołtyś. opr. K —70</p> <p>Samolewicz-Sołtyś. Gramatyka jęz. łac. Cz. II. jak w III. kl.</p> <p>Fiderer. Chrestom. z pism Xenofonta jak w kl. V.</p> <p>Homera Iliada. Cz. I. i II. Wyd. Scheindler-Sołtyś. Lwów 1899. opr. K 2'70</p> <p>Herodot. Wyd. Terlińskiego. Wiedeń 1900. opr. K 2'20</p> <p>Fiderer. Gramat. jęz. grec. jak w kl. III.</p> <p>Tarnowski i Wójcik. Wypisy polskie. Część I. Wyd. 3. Lwów 1903. opr. K 3'30</p> <p>Jul. Ippoldt und Adolf Stylo: Deutsches Lesebuch für die VI. Kl. opr. K 4—</p> <p>Zakrzewski. Historia powszechna. Cz. I. Wyd. 1—4. Kraków 1902. opr. K 2'40</p> <p>Część II. Wyd. 1—4. Kraków 1906. opr. K 2'40</p> <p>Część III. Wyd. 1—2. Kraków 1903. opr. K 2'80</p> <p>Dziwiński. Zasady algebry, jak w V. kl.</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geom. dla wyż. kl. jak w kl. V.</p> <p>Kranz Logarytmy. Kraków 1902. opr. K 1'20</p> <p>Petelenz. Zoologia dla klas wyż. szk. śred. W. 1—3. Lwów 1900. opr. K 3—</p>	<p>Ks. Szczeklik. Etyka kat. Wyd. 2—4. Tarnów 1908. opr. K 2—</p> <p>Cicero, Pro Roscio Amer., Wyd. Kornitzer-Sołtyś opr. K 0'70</p> <p>Cicero, De imp. Cn. Pomp. wyd. Korn. Sołt. opr. K 0'60</p> <p>Cicero. Laelius Wyd. Kornitzer-Sołtyś opr. K 0'70</p> <p>Vergilius. W. Rzepiński.</p> <p>Caesar, Bellum civile, wyd. Elger, Praga 1899. opr. K 1'90</p> <p>Samol.-Sołtyś. Gram. jęz. łac. Część II. jak w kl. III.</p> <p>Homera Odyssea. Wyd. Christ-Jezienicki. opr. K 2'40</p> <p>Demostenes. Wydanie Wotke-Schmidt. opr. K 1'40</p> <p>Fiderer. Gramatyka jęz. grec. jak w kl. III.</p> <p>Wyp. pol. Tarnowskiego i Wójcika. Cz. I. jak w klasie VI. wyd. 1—3.</p> <p>Wyp. pol. Tarnowskiego i Próchnickiego. Cz. II. Wyd. 1—3. Lwów 1906. opr. K 3'60</p> <p>Ippoldt-Stylo. Deutsch. Leseb. für die VII. Kl. Lwów 1907. opr. K 4'60</p> <p>Zakrzewski. Histor. pow. Cz. III. jak w kl. VI.</p> <p>Dziwiński. Zasady algebry jak w kl. V. w. 1 3.</p> <p>Mocnik-Maryniak. Geometr. dla wyż. klas, jak w kl. V. w. 3—5.</p> <p>Kranz. Logarytmy, jak w kl. VI.</p> <p>Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla wyż. klas. Wyd. 3—4. Kraków 1906. opr. K 3'40</p> <p>Tomaszewski. Chemia. Wyd. 2—4. Kraków 1906. opr. K —70</p> <p>Nuckowski. Początki logiki ogół. Kraków 1903. opr. K 2—</p>	<p>Ks. Jougan. Hist. kościoła katol. W. 1—3. Lwów 1907. opr. K 2—</p> <p>Horatius. Wyd. Dolnicki i Librewski. opr. K 1'50</p> <p>Tacitus. Wyd. Weidner-Staromiejski. opr. K 2'20</p> <p>Samol.-Sołtyś. Gram. łac. Cz. II., jak w III. kl.</p> <p>Platon. Wyd. Christ-Lewicki: Apologia i Kryton. opr. K 1—</p> <p>Sofokles, Antygona wyd. Schubert-Majchrowicz. opr. K 1—</p> <p>Homera Odyssea, jak w VII. kl.</p> <p>Fiderer. Gramat. jęz. grec. jak w III kl.</p> <p>Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. jak w kl. VII.</p> <p>Ippoldt. Deutsches Lesebuch für die VIII. Kl. Lwów 1909. opr. K 4—</p> <p>Głabiński-Finkel. Hist. i statystyka austr.-węg. monarchii. Wyd. 1—2. Lwów 1904. opr. K 2—</p> <p>Dziwiński. Zasady algebry. jak w kl. VII.</p> <p>Mocnik-Maryniak Geometria dla wyż. kl. jak w kl. VII.</p> <p>Kranz. Logarytmy. jak w kl. VI.</p> <p>Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla wyż. klas szkół śred. jak w kl. VII.</p> <p>Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii. Kraków. 1895. opr. K 2—</p>

X.

Puszka uczniów

(pod zarządem prof. ks. Jana Stonawskiego).

Dochody.

	K	h
Z końcem roku szkolnego 1907/8 pozostało	2818	91
Składki grona	35	20
Z puszki dla ubogich uczniów	22	29
Subwencye Sejmu śląskiego za r. 1908 i 1909 po 100 K	200	—
Dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego	50	—
Dochód z popisu III. klasy	46	58
Dary różne	27	56
Procent w kasie oszczędności w Cieszynie	55	51
Zwrot z książek zakupionych	35	—
Razem	3291	05

Wydatki.

	K	h
96 różnych podręczników do biblioteki dla ubogich uczn.	223	41
Oprawa książek	65	15
Inne przybory szkolne (6 uczniów)	21	04
Na naukę zręczności (warsztat i różne przybory)	36	36
Lekarz i apteka (12 uczniów)	27	10
Drobne zapomogi (dane 88 uczniom na ubranie, na utrzymanie, na chesne i na wycieczkę)	136	35
Wydatki administracyjne (wycieczkowe)	25	34
Razem	534	75
Zatem dochody	3291	05
wydatki	534	75
Pozostaje w kasie z końcem r. szk. 1908/9	2756	30

XI.

Sprawa fizycznego rozwoju i zdrowia młodzieży.

W roku ubiegłym również, jak w latach poprzednich, dbano w miarę możliwości o zdrowie młodzieży i pomyślny jej rozwój fizyczny. Przez ścisłe przestrzeganie czystości w budynku szkolnym, wentylowanie sal szkolnych i zapuszczanie podłóg olejem, pył pochłaniającym, starano się w obrębie Zakładu uczynić zadość wymaganiom higieny, aczkolwiek sam budynek, nie odpowiadający celowi skutkiem swej szczupłości, znacznie zadanie to utrudniał.

Przestanki między godzinami przepędzali uczniowie w dni pogodne na wolnym powietrzu; podwórze, na którym w poprzednich latach młodzież z wielkim upodobaniem oddawała się ćwiczeniom gimnastycznym na ustawionych tamże przyrządach, w tym roku skutkiem braku należytej kanalizacji i ciągłych opadów było tak wilgotnem, że uczniowie nie mogli z niego zupełnie korzystać.

W wypadkach chorób uczniowie doznawali opieki ze strony tutejszych lekarzy, przede wszystkim PP. Dra R. Doryka, Dra J.

Czakerta i Dra Reicherta. Za trud, podejmowany bezinteresownie dla dobra młodzieży Zakładu, Dyrekcyja składa wymienionym Panom gorące podziękowanie.

Obok nauki gimnastyki, której młodzież oddawała się, jak dawniej, z wielkiem zamięłowaniem, wspólne wycieczki w okolice, oraz gry i zabawy, odbywane w sobotę, często i w inne dni, pod kierownictwem zast. naucz. Heczki i Wójcika na wynajętej na ten cel łące nad Olzą, dostarczały młodzieży sposobności do użycia zdrowego ruchu i wypoczynku na świeżem powietrzu. Temu samemu celowi służyły pośrednio także wycieczki naukowe, urządzone z uczniami przez profesorów z poszczególnymi klasami, oraz wspólna wycieczka uczniów wszystkich klas w dniu 5. czerwca (p. Kronika zakładu).

Przegląd wspólnych zabaw i wycieczek.

L.	Dnia	Brało udział w wycieczkach uczniów z klasy								Razem	Uwaga
		I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.		
1.	22/5	23	14	11	5	2	—	—	—	55	
2.	16/6	25	—	35	—	—	—	—	—	60	
3.	19/6	24	18	22	10	4	3	—	—	81	
4.	5/6	73	50	50	25	21	23	12	—	254	(majówka)

Poszczególne grupy uczniów oddawały się często i w innych dniach w godzinach popołudniowych grze w piłkę na placu zabawowym.

Nauka zręczności.

W grudniu r. 1908 na prośbę uczniów klasy III. urządzono w części gabinetu fizykalnego pracownię dla nauki zręczności. Dochodu z popisu uczniów III. klasy, oraz zasiłku z „Puszki ubogich uczniów“ użyto na zaopatrzenie pracowni w warsztat stolarski i najważniejsze przyrządy.

8 uczniów klasy III. wykonywało z wielkiem zamięłowaniem różne prace w zakres nauki zręczności wchodzące, przepędzając w pracowni po kilka godzin w tygodniu. Kierował nauką naucz. J. Heczko.

Poszczególni uczniowie wykonali udatnie różne przedmioty z drzewa, tektury i w gipsie (Hławiczka Stanisław: pantograf, model piły, camera obscura, piłkę, podziałkę dla pomiarów geometrycznych w polu, 2 przyciskacze; Kuglin Wilhelm: herb, biust, wieżę piastowską (w gipsie), toporek zakopiański; Farny Tadeusz: łyżkę, ozdobne pudełko, kałamarz, ozdobną półkę, ramki, toporki, wieżę (z gipsu); Chmiel Alojzy: ruina zamku (w części z drzewa, w części z gliny); Buchwałdek Franciszek: 3 ramki ozdobne, łyżkę drewnianą, 2 pudełka z tektury; Pniok Alojzy: ramki, garnitur na cygara, roboty piłeczkowe, urządzenia warsztatowe; Michejda Tadeusz: pantograf, skrzynkę na budzik, toporki, kałamarz).

Wolne ćwiczenia uczniów V. klasy w zakresie mineralogii (pod kierownictwem zast. naucz. Jana Wójcika).

Uczniowie klasy V. ćwiczyli się w oznaczaniu minerałów na podstawie cech zewnętrznych (blasku, barwy, rysy, twardości, łupliwości, przełomu) oraz metodą dmuchawkową, która mimo swej prostoty daje wyniki całkiem pewne i nadaje się szczególnie do oznaczania minerałów kruszcowych. Wiadomości początkowe z chemii wystarczały uczniom w zupełności do tego, by przy pewnych wskazówkach zrozumieć reakcje, odbywające się bądźto w rurce zamkniętej, bądź otwartej, na węglu lub w perle borsowej.

Uczniowie oddawali się tym ćwiczeniom z wielkim zamiłowaniem, poświęcając im czas popołudniowy w sobotę w porze zimowej. Pracowali pod kierunkiem profesora w gabinecie przyrodniczym, zaopatrzonym w potrzebne urządzenia. Razem odbyło 7 ćwiczeń, każdym razem z 10 uczniami.

